ŻYCIE WARSZAWY

Rok XII. Nr 62 (3545) NIEDZIELA, 13 — PONIEDZIAŁEK, 14 MARCA 1955 ROKU CENA 30 gr

110 statek
ze Stoczni Gdańskiej

W Stoczni Gdańskiej zwodowano na 20 dni przed terminem nowy statek pełnomorski — trawler typu B-10.

Trawler jest 110 statkiem zbudowanym w Stoczni Gdańskiej od chwili położenia w kwietniu 1948 roku stępki pod pierwszy rudowęglowiec „Sołdek". Czas budowy trawlera na pochylni został skrócony o 1 miesiąc.

10 lat w służbie Polski Ludowej
Święto Politechniki Warszawskiej
Uroczyste posiedzenie senatu

W związku z 10 rocznicą Politechniki Warszawskiej w Polsce Ludowej 12 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie senatu.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele szkolnictwa wyższego z min. A. Rapackim na czele, przedstawiciele KC i KW PZPR, Prezydium PAN i Prezydium StRN oraz senatów wyższych uczelni technicznych z całego kraju. W posiedzeniu wzięli również udział profesorowie, którzy byli członkami senatu Politechniki we wszystkich jego kadencjach w Polsce Ludowej oraz zaproszeni absolwenci uczelni.

Zebrani wysłuchali listu, skierowanego przez I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta do rektora i senatu Politechniki Warszawskiej z życzeniami z okazji 10 rocznicy utworzenia tej uczelni w Polsce Ludowej.

Rektor prof. A. Dyżewski zobrazował następnie drogę Politechniki Warszawskiej w służbie Polski Ludowej w ciągu 10-lecia. Uczelnia ta mimo ogromnych zniszczeń rozwijała się niezwykle szybko w oparciu o wszechstronny rozwój gospodarki narodowej.

Pracownicy nauki uczelni, oprócz swych prac dydaktycznych, rozwinęli w minionym 10-leciu szeroko zakrojone prace naukowo-badawcze dla potrzeb naszej gospodarki narodowej, przyczyniając się w dużej mierze do jej rozwoju. Referaty o osiągnięciach w tej dziedzinie wygłosili prorektorzy Politechniki profesorowie J. Różycki i B. Bochenek.

W czasie uroczystego posiedzenia senatu przemawiali również sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR — Zofia Jaworska, przewodniczący Uczelnianego Komitetu Frontu Narodowego — prof. Gniazdowski oraz przedstawiciel młodzieży, student wydziału lotniczego — B. Jancelewicz.

Mówcy zapewniali, że pracownicy nauki i słuchacze Politechniki nie będą szczędzić sił w dalszej pracy dla rozwoju uczelni dla dobra ojczyzny.

W imieniu senatu Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego przemówił komendant tej uczelni. Gratulując sukcesów Politechnice Warszawskiej, mówca podkreślił jej zasługi w przygotowaniu kadr specjalistów dla umocnienia naszej gospodarki i rozwoju naszego przemysłu obronnego. Komendant WAT przekazał również senatowi Politechniki artystycznie wykonany emblemat Wojskowej Akademii Technicznej.

Serdeczne gratulacje złożyła również senatowi delegacja młodzieży Politechniki Warszawskiej, wręczając rektorowi bukiet czerwonych kwiatów.

Prof Zbigniew Drzewiecki, przewodniczący sądu konkursowego, odczytuje wyniki II etapu Konkursu.
Fot. Wł. Piotrowski.

Ogłoszenie wyników II etapu Konkursu

W chwilę po ogłoszeniu wyników, które, jak widać na zdjęciu, ucieszyły Władimira Aszkenaziego (ZSRR) i Annerose Schmidt (NRD).

Królowa Elżbieta Belgijska
przybyła do Warszawy

12 bm. przybyła do Warszawy, na zaproszenie Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, jako honorowy gość Komitetu: Królowa Elżbieta Belgijska. Królowej towarzyszą: dama honorowa wicehr. J. Davignon, wielki mistrz domu hr. A. de Meeûs d' Argenteuil, sekretarz Ch. Pigault de Beaupré oraz prof. P. Collaer, kompozytor. W podróży Gościowi towarzyszył również poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny PRL w Belgii L. Szyguła.

Na lotnisku witali Królową: zastępca przewodniczącego Rady Państwa W. Barcikowski, min. Kultury i Sztuki W. Sokorski, sekretarz Rady Państwa M. Rybicki, przewodniczący Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina J. Iwaszkiewicz, zastępcy przewodniczącego Komitetu — wicemin. Kultury i Sztuki J. Wilczek i prof. Z. Drzewiecki, sekretarz Komitetu J. Jasieński, sekretarz jury Konkursu S. Szpinalski, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ E. Bartol oraz zastępca przewodniczącego Prezydium St. RN S. Harasimowski. Obecny był również poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Belgii w Polsce hr H. de Meeûs d'Argenteuil wraz z członkami Poselstwa.

Po przyjeździe Królowa Elżbieta przyjęła przedstawicieli Komitetu w osobach: przewodniczącego J. Iwaszkiewicza, z-ców przewodniczącego wicemin. Kultury i Sztuki J. Wilczka i prof. Z. Drzewieckiego, sekretarza J. Jasieńskiego oraz prof. S. Szpinalskiego.

*

12 bm. zastępca przewodniczącego Rady Państwa W. Barcikowski i min Spraw Zagr. S. Skrzeszewski złożyli wizytę Królowej Elżbiecie Belgijskiej, bawiącej w Warszawie jako honorowy gość Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

Foto K. Barcz

Huta »Kościuszko«
dostarczy w terminie
wyroby walcowane dla rolnictwa

Walcownicy huty „Kościuszko" w czasie masówki, po omówieniu zadań wynikających ze wskazań III Plenum KC PZPR, dotyczących produkcji maszyn rolniczych — wystosowali list gwarancyjny do CRS „Samopomoc Chłopska" i Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Rolniczych, w którym zobowiązali się dostarczyć w terminie wyroby walcowane, zamówione przez tych odbiorców w br.

Zobowiązania obejmują dostawę kilkupastu tysięcy ton wyrobów walcowanych.

Walcownicy huty „Kościuszko" wezwali pozostałe zakłady hutnicze, dostarczające półfabrykatów dla przemysłu maszyn rolniczych, do podjęcia podobnych zobowiązań.

W poniedziałek — pierwsza czwórka
20 pianistów z 9 krajów w finale Konkursu

(Obsługa własna „Życia")

Coraz więcej dobrych pianistów odpada. Zostają sami świetni i znakomici, z których za tydzień wyłoni się czołówka. W III etapie weźmie udział już tylko 20 uczestników z 9 krajów; w tym wszyscy przedstawiciele ZSRR i 5 Polaków.

A oto lista uczestników finału Konkursu:

Władimir Aszkenazi (ZSRR)
Emi Behar (Bułgaria)
Andrzej Czajkowski (Polska)
Monique Duphil (Francja)
Peter Franki (Węgry)
Fu Tsung (Chiny)
Lidia Grychtołówna (Polska)
Adam Harasiewicz (Polska)
Stanisław Knor (Czechosłowacja)
Edwin Kowalik (Polska)
Nina Lelczuk (ZSRR)
Miłosz Magin (Polska)
Dmitrij Papierno (ZSRR)
Bernard Ringeissen (Francja)
Dmitrij Sacharow (ZSRR)
Annerose Schmidt (NRD)
Irina Sijałowa (ZSRR)
Naum Sztarkman (ZSRR)
Kiyoko Tanaka (Japonia)
Tamas Vasary (Węgry)

Wyniki II etapu ogłosił przewodniczący jury Konkursu prof. Zbigniew Drzewiecki, na konferencji prasowej w sobotę, 12 bm., ok. godz. 13.30. Pół godziny wcześniej ogłoszono wyniki kandydatom, których zaproszono do osobnej sali.

Trzeba trafu, że z 20 uczestników finału Konkursu — 10 wybrało Koncert e-moll i 10 Koncert f-moll. Również przypadek zrządził, że gdyby kandydaci występowali według alfabetu, każdego dnia byłby tylko albo Koncert e-moll, albo Koncert f-moll. Jury postanowiło więc kolejność alfabetyczną zastąpić kolejnością programową w ten sposób, aby w jednym dniu były dwa Koncerty e-moll i 2 Koncerty f-moll — na przemian.

Tak więc 14 bm. o godz. 19 wystąpią: Władimir Aszkenazi (f-moll), Emi Behar (e-moll), Nina Lelczuk (f-moll) i Monique Duphil (e-moll). Dwoma zespołami orkiestralnymi dyrygują na przemian Stanisław Wisłocki i Bohdan Wodiczko.

15 bm. o godz. 19 grają: Peter Franki (e-moll), Dmitrij Papierno (f-moll), Fu-Tsung (e-moll) i Bernard Ringeissen (f-moll). Dyrygują: Bohdan Wodiczko i Zdzisław Górzyński.

16 bm. grają: Lidia Grychtołówna (e-moll), Dmitrij Sacharow (f-moll), Adam Harasiewicz (e-moll) i Annerose Schmidt (f-moll). Dyrygują Arnold Rezler i Zdzisław Górzyński.

17 bm. występują: Stanisław Knor (e-moll), Irina Sijałowa (f-moll), Edwin Kowalik (e-moll) i Naum Sztarkman (f-moll). Dyrygują: Mieczysław Mierzejewski i Arnold Rezler.

18 bm. występują: Miłosz Magin (e-moll), Tamas Vasary (f-moll), Kiyoko Tanaka (e-moll) i Andrzej Czajkowski (f-moll). Dyrygują: Mieczysław Mierzejewski, Arnold Rezler i Zdzisław Górzyński.

Na konferencję prasową przyszło stosunkowo niewielu uczestników Konkursu. Po napięciu, jakie z pewnością przeżyli, oczekując wyników, przyszło odprężenie. Wielu pianistom gratulowano sukcesu. Przyjmowali życzenia z wdzięcznością, nie zapominając jednak o swoich kolegach, którzy nie przeszli do III etapu. Chyba niejeden z patrzących na to żałował, że w finale nie mogli znaleźć się wszyscy pianiści, którzy grali w II etapie Konkursu. Słuchając ich, widząc codziennie na sali, patrząc na ich fotografie w programie — człowiek nabiera sympatii do wszystkich, zaczyna przejmować się ich losem, a w czasie występu razem z nimi przeżywa te same niepokoje, te same radości i nadzieje. Ale oto kończy się etap i część tych dobrych znajomych zostaje...

Miłą pociechą dla słuchaczy będzie wiadomość, że będą oni jeszcze nie raz mieli okazję usłyszeć swych faworytów, którzy odpadli. Już teraz wielu z nich występuje z recitalami lub na koncertach symfonicznych.

I tak 12 i 13 bm. Florence Margue Wong (Luksemburg) gra we Wrocławiu, Jeremy Gott i Sheila Wells (Anglia) w Częstochowie, Milan Klicnik i Dagmar Baloghova w Lesznie i Ostrowiu Wielkopolskim, Veto Remenyi i Rado Virizlay (Węgry) w Słupsku i Koszalinie. 13 bm. Zenon Fishbein (Argentyna) daje recital w Łodzi, a 14 bm. Mireille Auxietre (Francja) w Krynicy, Yaeko Yamane i Mamoru Yanagawa (Japonia) w Gdańsku. 17 i 18 bm. Florence Margue Wong występuje na koncercie symfonicznym w Poznaniu, a 18 i 19 bm. Sergio Marzorati (Włochy) w Częstochowie.

Miejmy nadzieję, że wielu z nich usłyszymy również w Warszawie.

(A. W.)

16 b. m. o godz. 11
otwarcie sesji sejmowej

Biuro Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa zawiadamia:

1 Prezydium Sejmu ustaliło termin posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na środę, dnia 16 marca 1955 r. Posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 11,

2 Posiedzenie Komisji Spraw Ustawodawczych odbędzie się we wtorek, dnia 15 marca 1955 r. o godz 17 w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej 4.

*

12 bm. odbyło się w gmachu Sejmu posiedzenie Rady Seniorów Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z udziałem przewodniczących wszystkich wojewódzkich zespołów poselskich.

Posiedzeniu przewodniczył Marszałek Sejmu prof. J. Dembowski.

Rada Seniorów rozpatrzyła projekt porządku obrad VI sesji Sejmu, przedyskutowała następnie sprawę form i metod pracy Sejmu, komisji sejmowych i wojewódzkich zespołów poselskich oraz pracy posłów w terenie.

Referaty o pracy Sejmu i wojewódzkich zespołów poselskich wygłosili — sekretarz Rady Państwa M. Rybicki i dyrektor Biura Wojewódzkich Zespołów Poselskich Kancelarii Rady Państwa, poseł J. Kalinowski. W dyskusji wzięło udział 15 posłów.

Rada Seniorów postanowiła przedstawić Sejmowi propozycję omówienia pracy wojewódzkich zespołów poselskich na plenum Sejmu.

Transakcje eksportowe wartości 4,7 mln rubli, importowe — 2,4 mln
Sukces Polski na Targach Lipskich
100 dalszych zgłoszeń na Targi Poznańskie
z krajów kapitalistycznych

Zakończone 9 bm. Wiosenne Targi Lipskie przyniosły znaczne sukcesy polskiemu handlowi zagranicznemu.

Miarą naszego sukcesu — powiedział pełnomocnik ministra Handlu Zagranicznego do Spraw Targów Lipskich, inż. P. Kott — są transakcje eksportowe i importowe z krajami kapitalistycznymi, zarówno już zawarte, jak i znajdujące się w toku pertraktacji.

Ogólna wartość towarów zakupionych u nas przez kraje kapitalistyczne wynosi 4,7 mln. rubli. Najpoważniejsze transakcje zawarte zostały z Holandią, Turcją, Niemcami zach., Francją, Belgią, Szwajcarią, Szwecją i Islandią. Do krajów tych wyeksportujemy w wyniku Targów Lipskich m. in. motopompy, porcelanę stołową i szkło, obrabiarki, samochody ciężarowe „Star-20", chemikalia ozdoby choinkowe, wyroby z drzewa, galanterię skórzaną i szmaty bawełniane, a z artykułów rolno-spożywczych — mączkę ziemniaczaną, pulpę owocową itp.

Transakcje dotychczas nie zakończone przedstawiają wartość ok. 29 mln. rubli. Oprócz wspomnianych krajów kapitalistycznych, należy tu jeszcze wymienić Anglię, USA, Austrię, Egipt, Syrię.

Transakcje importowe sfinalizowane przewidują zakup towarów na sumę 2,4 mln. rubli. Są to: artykuły kolonialne, a m. in. kawa i oliwa z Belgii, szmaty wełniane ze Szwecji i Holandii oraz włókno sztuczne i gliceryna z Niemiec zach. „Napięte" są transakcje na ok. 14,5 mln. rubli. Ważniejsze pozycje to: maszyny, rudy metali, stal i chemikalia, a z artykułów konsumcyjnych — cytryny, kakao, kawa, korzenie.

Niezależnie od obrotów z krajami kapitalistycznymi, w czasie Targów konkretyzowana była umowa handlowa z NRD przez zawieranie licznych kontraktów. Szczególne znaczenie będzie miała dostawa znacznych ilości maszyn dla naszego przemysłu włókienniczego.

Ogółem dokonaliśmy obrotów znacznie większych niż na zeszłorocznych Targach Lipskich. W dużym stopniu przyczyniła się do tego liczna ekipa przedstawicieli naszych central handlu zagranicznego.

Należy podkreślić duże zainteresowanie firm zagranicznych Międzynarodowymi Targami Poznańskimi które odbędą się w lipcu br.

W czasie Targów Lipskich wpłynęło wiele nowych zgłoszeń, na podstawie zaś liczby wydanych kart zgłoszenia oczekiwać można, że ponad 100 dalszych przedsiębiorstw z krajów kapitalistycznych weźmie udział w Targach Poznańskich. M. in. liczne zgłoszenia z Francji, Belgii i Anglii sprawiły, że dla wystawców z tych krajów trzeba będzie zapewnić dodatkową powierzchnię na Targach Poznańskich, większą od przewidywanej.

Międzynarodowe Targi Lipskie — stwierdza inż. Kott — dowiodły raz jeszcze, iż są niezmiernie ważną platformą nawiązywania i dalszego rozwijania stosunków handlowych między wszystkimi krajami świata, niezależnie od zasad ustrojowych. Jest to niewątpliwie największa impreza handlu międzynarodowego z punktu widzenia rozwoju wymiany między Wschodem a Zachodem.

Sukces sprawy pokoju

BERLIN (PAP). Prezydent NRD Wilhelm Pieck przyjął 11 bm. kierownika min. handlu zagranicznego i międzystrefowego NRD Gregora, który złożył prezydentowi sprawozdanie o wynikach Wiosennych Międzynarodowych Targów Lipskich 1955 r.

Prezydent Pieck wskazał, że na Targach Lipskich przedstawiciele różnych krajów zawarli liczne, obustronnie korzystne, transakcje handlowe. „Cieszymy się z tego — powiedział prezydent Pieck — ponieważ walczymy o pokój i współpracę między wszystkimi krajami. Zwalczamy podejmowane przez imperialistów amerykańskich próby storpedowania rozwoju stosunków handlowych między narodami, próby nierozerwalnie związane z przygotowaniami do nowej wojny. Dlatego też sukces Targów Lipskich jest zarazem sukcesem sprawy pokoju".

W br. popłynie prąd
z Elektrowni Kujbyszewskiej

MOSKWA (PAP). Budowa Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wchodzi w końcowe stadium. 1 maja oddane zostaną do użytku śluzy żeglowne. W sierpniu budowniczowie potężnej zapory zagrodzą drogę wodom w starym korycie Wołgi.

W czwartym kwartale br. gigant kujbyszewski zostanie uruchomiony Liniami wysokiego napięcia popłynie prąd.

Remonty
mieszkań pracowniczych
z Funduszu Zakładowego

Ukazał się Dekret o Funduszu Zakładowym oraz rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do tego dekretu.

50 proc. sumy funduszu zakładowego przeznacza się na budownictwo mieszkaniowe i remonty budynków mieszkalnych lub mieszkań pracowników przedsiębiorstwa, co jest ważną innowacją, na inwestycje o charakterze kulturalnym, socjalnym, sportowym oraz na inne cele zmierzające do poprawy bytu załogi. Drugą połowę funduszu przeznacza się na indywidualne nagrody dla wyróżniających się pracowników przedsiębiorstwa.

Plan Sześcioletni
przed terminem

O wykonaniu zadań planu 6-letniego doniosła załoga **Śląskiej Fabryki Urządzeń Górniczych w Stalinogrodzie.** Sukces ten pozwoli na dostarczenie kopalniom dodatkowo do końca br. ok. 5 tys. wózków do przewozu węgla.

Meldunek o przedterminowej realizacji zadań sześciolatki złożyli również pracownicy **Fabryki Lamp Górniczych w Stalinogrodzie.** Górnicy kopalń otrzymają stąd dodatkowo do końca br. ok. 180 tys. lamp karbidowych, 20 tys. górniczych lamp elektrycznych, ok. 5 tys. elektrycznych lamp hełmowych.

O przedterminowym wykonaniu zadań planu 6-letniego zawiadomiła pierwsza w swej branży załoga **Świdrzędzkiej Fabryki Mebli.** Osiągnięcie to jest wynikiem rozwijającego się współzawodnictwa pracy, w którym uczestniczy 94 proc. załogi oraz systematycznej poprawy jakości wytwarzanych mebli.

ZIMOWE PSOTY

Lokatorzy, zwłaszcza ci z wyższych pięter, nowowybudowanego domu przy ul. Nowomarszałkowskiej 9 (MDM blok 20) narażeni są od trzech dni na przymusowy sport dźwigania wiader z wodą z dołu na górę. Miejscowe wodociągi bowiem z powodu przepalonego motoru nie działają, a drugi motor przepalony przed 2 miesiącami stoi do dziś nie naprawiony, winda zaś stoi bezczynnie znacznie dawniej niż domowe wodociągi. Trudno zgadnąć, na co czekają odpowiednie przedsiębiorstwa instalacyjne, zwlekając z naprawą.

Dowcipne są również grzejniki: gdy na dworze ciepło, dotknąć ich nie można, gdy zaś bierze mróz — są zaledwie letnie.

Lokator.

ŻYCIE WARSZAWY

TYLKO DLA TURYSTÓW

...Że turyści to mogą widelcem i... palcami, a i serwetek też im nie potrzeba, bo mają chusteczki do nosa No, a że jak „Turystyczna" to inni niech nie przychodzą...

Może tak sobie i myśli Dyrekcja WZG której podlega restauracja przy ul. Marszałkowskiej 102 i dlatego nie reaguje na to, że lokal ten posiada w całym majątku 5 (słownie: pięć) noży i z reguły nie posiada papierowych serwetek na stołach.

Może myśli tak, a może i inaczej, tego na pewno nie wiemy. Wiemy natomiast na pewno co o Dyrekcji myślimy my, konsumenci „Turystycznej".

NADZIEWANA PRZYJEMNOŚĆ

Chcąc zrobić przyjemność rodzinie postanowiłem kupić coś słodkiego. Poszedłem więc do cukierni „Stefanka", al. Jerozolimskie 31 i kupiłem tzw babkę drożdżową w cenie 27 zł i ileś tam groszy, a więc równającej się jednodniowemu uposażeniu. Babka ta jednak zamiast przyjemności spowodowała rozgoryczenie, bo była nadziana karaluchami, na co w załączeniu przesyłam dowód.

Proszę małe „Życie" o przesłanie kierownictwu wytwórni babek z karaluchami dowodu rzeczowego, życząc mu smacznego.

Czytelnik.

ROZTARGNIONY REDAKTOR

Była sobota, 1 rano, 1 słońce, 1 śnieg. Aha — 1 roztargniony redaktor „Życia" (A W Wys.), który o 9.30 jechał pociągiem elektrycznym z Warszawy do Otwocka.

Roztargniony, bo w pociągu zostawił tekturową teczkę z ważnymi dla siebie notatkami i fotografiami bez których nie może tworzyć! Więc zrozpaczony błaga: Uprzejmy znalazco! Jak możesz najprędzej odnieś teczkę do redakcji „Życia" lub jeszcze lepiej — do zawiadowcy stacji Otwock! Jest strrrasznie potrzebna!!!

Członkowie kierownictwa moskiewskiego Teatru Wielkiego w Warszawie

Bawiący w Polsce na zaproszenie Min. Kultury i Sztuki, członkowie kierownictwa artystycznego Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego Opery i Baletu w Moskwie: główny reżyser teatru B. Pokrowski, główny reżyser baletu L. Iwanow-Ławrowski oraz główny scenograf M. Pietrowski złożyli wizytę ministrowi Kultury i Sztuki W. Sokorskiemu.

Min. Sokorski przekazał na ręce delegacji radzieckiej dla zespołu Państw. Akadem. Teatru Wielkiego upominek w postaci kompletu płyt z odtworzonego Wielkiego Koncertu Polskiego, który odbył się w Moskwie 12 stycznia 1953 r. w obecności Józefa Stalina.

12 bm. odbyło się w Min. Kultury i Sztuki spotkanie L. Iwanowa-Ławrowskiego z baletmistrzami wszystkich teatrów operowych i operetkowych z całego kraju.

Polepszyć jakość wyrobów

Narada aktywu przemysłu maszynowego

W Domu Kultury FSC im. F. Dzierżyńskiego w Starachowicach odbyła się krajowa narada aktywu przemysłu maszynowego, poświęcona sprawom podniesienia jakości produkcji.

Narada wykazała, że jakość produkcji zakładów przemysłu maszynowego jest niewystarczająca. Mimo iż przemysł maszynowy ma poważne osiągnięcia w produkcji na eksport, w wielu zakładach jakość wyrobów eksportowych również nie jest zadowalająca.

Jedną z najważniejszych przyczyn złej jakości wyrobów — jak stwierdzono na naradzie — jest nieprzestrzeganie w większości zakładów dokumentacji technicznej i przepisów technologicznych oraz błędy w dokumentacjach opracowanych przez biura konstrukcyjne. Wskazywano również, że ujemnie na jakość produkcji wpływa niedostateczna kooperacja między poszczególnymi zakładami, powodująca często opóźnianie dostaw i w konsekwencji nierytmiczną, gorączkową pracę w ostatnich dniach miesiąca czy kwartału.

W ub. r. — podkreślono na naradzie — przemysł maszynowy stracił na produkcji brakowej tylko w działach obróbki mechanicznej około 201 mln. zł.

Na niechlubnej liście producentów braków znajduje się szereg zakładów przemysłu teletechnicznego, motoryzacyjnego, taboru kolejowego, obrabiarek, maszyn rolniczych i odlewnictwa. Wskazywano w związku z tym na niedostateczne spopularyzowanie w zakładach przemysłu maszynowego współzawodnictwa o wyższą jakość produkcji. Zobowiązania podejmowane w tej dziedzinie mają często charakter deklaratywny, np. w odlewni „B" FSC w Starachowicach — zakładów w których zrodziło się hasło Saja — mimo że ok. 70 proc. pracowników podjęło tę inicjatywę, jest duży procent braków, a w dziale samochodowym zakładów na 750 „sajowców" tylko 150 rzeczywiście realizuje hasło: „Ja nie wypuszczę braku".

Nieprzestrzeganie dyscypliny technologicznej, występujące w całym przemyśle maszynowym — najostrzej występuje przy produkcji odlewów. Ma ono miejsce m. in. w Starachowicach, Ursusie, Nowej Soli, Elblągu, Pa-Fa-Wagu, Stalowej Woli i innych zakładach. Przemysł maszynowy stracił na brakach odlewniczych w ub. r. ok. 50 tys. ton produkcji wartości ok. 175 mln. zł.

Zebrani wskazywali na konieczność rozpowszechnienia w zakładach przemysłu maszynowego osiągnięć niedawno stworzonych tzw. grup technicznych w FSC im. F. Dzierżyńskiego. Grupy te, działające pod kierunkiem głównego inżyniera, mają za zadanie usuwanie niedomagań w zakresie jakości, dotyczących konstrukcji, technologii, oprzyrządowania itp.

Uczestnicy narady podjęli uchwałę wskazującą drogi polepszenia jakości wyrobów przemysłu maszynowego.

Przed Światowym Zgromadzeniem Przedstawicieli Sił Pokoju

Obrady Biura ŚRP

WIEDEŃ (PAP). — Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował następujący komunikat:

„11 marca 1953 r. rozpoczęły się w Wiedniu obrady Biura Światowej Rady Pokoju. Porządek dzienny obrad obejmuje następujące punkty: sprawa przeprowadzenia światowej kampanii przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej oraz sprawa zorganizowania w Helsinkach w dniach 22 — 29 maja 1953 r. Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju.

W obradach Biura biorą udział następujący członkowie Biura oraz osoby zaproszone:

Fizyk J. Bernal (W. Brytania), wiceprzewodniczący ŚRP; E. Cotton (Francja), wiceprzewodnicząca ŚRP, przewodnicząca SDFK; A. Lundkvist (Szwecja), pisarz, wiceprzewodniczący SRP; G. d'Arboussier (Afryka Środkowa), adwokat, wiceprzewodniczący SRP; prof. D. Kosambi (Indie); pastor F. Boscue (Francja); I. Erenburg (ZSRR), pisarz; N. Guillen (Kuba), poeta; Tsai Ting-kai (Chiny), deputowany; prof. W. Friedrich (NRD), prezes Niemieckiej Akademii Nauk; W. Elfes (NRF), przewodniczący Zw. Niemców walczących o jedność, pokój i wolność; A. Seghers (NRD), pisarka; pastor R. Forbech (Norwegia); Kinkatsu Saiontsi (Japonia), b. senator, wydawca; Nobuo Kusano (Japonia), prof. Uniwersytetu w Tokio; L. Kruczkowski (Polska), przewodniczący Zw. Literatów Polskich.

Obrady trwają.

Interpelacja w Radzie Republiki

w związku z uchwałami konferencji warszawskiej

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Liberation", członek Rady Republiki Debu-Bridel (b. gaullista) zainterpelował min. spraw zagr. Pinay'a zapytując go, jakie są perspektywy osiągnięcia porozumienia między czterema wielkimi mocarstwami w sprawie Niemiec, zgodnie z wnioskami sformułowanymi przez europejską konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach., która odbyła się 6 lutego w Warszawie.

Debu-Bridel zapytał ministra spraw zagranicznych: 1) Czy rząd francuski gotów jest przyłączyć się do tego programu; 2) czy próbował uzyskać potwierdzenie tych warunków w drodze dyplomatycznej lub zgodę rządu radzieckiego na te warunki; 3) jeśli nie, to czym się kierował rząd nie podejmując żadnych kroków w związku z tym zagadnieniem?.

Brutalna presja USA i Anglii

PARYŻ (PAP). Dziennik „Paris Presse" donosi o wzmożeniu nacisku Anglii i St. Zjednoczonych na rząd francuski, aby zapewnić ratyfikację układów paryskich.

Dziennik podkreśla, że list Churchilla do Mendes-France'a, przesłany w styczniu br., obfitował w tak ostre sformułowania i zawierał tak niedwuznaczne pogróżki pod adresem Francji, iż rząd francuski uczynił wszystko, aby dokument ten zachować w ścisłej tajemnicy.

Jednakże — jak podkreśla dziennik — list Churchilla to nie jedyny fakt świadczący o nacisku na Francję. Rząd francuski otrzymał trzy inne listy — od Eisenhowera, Dullesa i Edena. Dają oni do zrozumienia, że Anglia i St. Zjednoczone nie pogodzą się z nowym odroczeniem realizacji programu uzbrojenia Niemiec zach.

Senat włoski ratyfikował układy paryskie

RZYM (PAP). 11 bm. odbyło się w senacie włoskim głosowanie nad rządowym projektem dotyczącym ratyfikacji układów paryskich.

W wyniku głosowania została uchwalona rezolucja domagająca się ratyfikacji układów paryskich, wniesiona przez partie większości rządowej przy poparciu monarchistów. Za rezolucją głosowało 139 senatorów, przeciw — 82. W ten sposób reakcyjna większość senatu przeforsowała wbrew woli narodu włoskiego ratyfikację układów paryskich.

W dniu ratyfikacji układów paryskich przez senat włoski na ulicach stolicy Włoch odbyły się liczne manifestacje ludności przeciwko haniebnej uchwale. Policja włoska aresztowała ponad 300 osób.

Mocne poparcie narodu polskiego

dla uchwał wiedeńskiej sesji ŚRP

Zebrania i manifestacje w całym kraju

Na masowych zebraniach oraz na posiedzeniach aktywistów Frontu Narodowego i ruchu obrońców pokoju społeczeństwo polskie popiera uchwały wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Uczestnicy wspólnego posiedzenia Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego i Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju w **Bydgoszczy** postanowili w najbliższych dniach rozpocząć szeroką kampanię w celu zapoznania mieszkańców z uchwałami wiedeńskiej sesji ŚRP. Kampania ta, w której udział wezmą setki aktywistów, przewiduje m. inn. organizowanie we wszystkich obwodach i domach zebrań sąsiedzkich, pogadanek oraz wieczorów pytań i odpowiedzi.

Naukowcy i profesorowie **Akademii Medycznej** oraz **Politechniki Gdańskiej** wystąpili ze stanowczym żądaniem zakazu stosowania broni termojądrowej i zniszczenia zapasów tej broni. Jednocześnie wskazywano na ogromne korzyści płynące z pokojowego wykorzystania energii atomowej.

W **Łodzi** odbyło się przeszło 60 zebrań społeczeństwa. Liczne załogi łódzkich fabryk wysyłają listy do robotników innych krajów, apelując o wzmożenie walki przeciwko groźbie wojny. Na zebraniu w zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej, w którym wzięło udział ponad 500 osób, uchwalono tekst listu do robotników przędzalni bawełny w Lipsku (NRD).

Podobne zebrania odbyły się w **Olsztynie, Stalinogrodzie, Warszawie** i innych miastach całego kraju.

Zwycięzcy konkursu P. K. Ol.

Komisja zorganizowanego przez P. K. Ol. konkursu, który polegał na odgadnięciu wyników 10 spotkań hokejowych mistrzostw świata na rok 1953 zakończyła 12 bm. sprawdzanie kuponów.

Spośród 77.627 nadesłanych na konkurs kuponów, jedynie dwa wypełnione były bezbłędnie. Kupony z bezbłędnym rozwiązaniem nadesłali: M. Banaś z Warszawy oraz Z. Wełnic z Bydgoszczy, wygrywając po 22.288 zł. 10 gr.

Z jednym błędem nadesłano 67 kuponów, które premiowano po 463 zł. 44 gr.

Doświadczenia w ZSRR

nad zastosowaniem energii atomowej w rolnictwie

MOSKWA (PAP). — Instytut Biofizyki Akademii Nauk ZSRR prowadzi prace badawcze nad zastosowaniem energii atomowej w rolnictwie. Już przed kilku laty poddano działaniu izotopów radioaktywnych nasiona niektórych roślin uprawnych. Stwierdzono, że dzięki temu procesowi roślina szybciej się rozwija, dojrzewa i daje większe plony.

W jednym z sowchozów podmoskiewskich przeprowadzono ciekawe doświadczenie. Pośrodku pola umieszczono pojemnik metalowy z radioaktywnym kobaltem, który wykorzystano jako źródło promieniowania. Kobalt miał stosunkowo niewielką zdolność promieniotwórczą równającą się zaledwie 1 curie. Lecz działanie jego wyraźnie odczuły rośliny w promieniu 40 metrów. Po upływie 94 dni naświetlania, zawartość cukru w buraku zwiększyła się dwukrotnie, zaś plony ich wzrosły o 10 — 14 proc.

W podobny sposób zachowała się gryka — jej wysokie i gęste krzaki zakwitły o 7 — 8 dni wcześniej. W roku przyszłym analogiczne doświadczenia będą kontynuowane we wszystkich dziedzinach rolnictwa, warzywnictwa i ogrodnictwa.

Po wyborach w Japonii

Oświadczenie Hatojamy

PEKIN (PAP). — Premier Hatojama w wywiadzie udzielonym amerykańskiej agencji United Press stwierdził, że, jego zdaniem, koncepcja „dwojga Chin" byłaby najlepszym sposobem zmniejszenia napięcia w rejonie wyspy Taiwan. Dodał on, że w razie wybuchu wojny „Japonia nie mogłaby — z punktu widzenia prawnego — odmówić St. Zjednoczonym zgody na używanie baz wojskowych znajdujących się na jej terytorium".

Agencja Nowych Chin podkreśla, że oświadczenie premiera Hatojamy, popierające agresywną politykę amerykańską wobec Chin, jest sprzeczne z jego zapowiedzią przed wyborami, że będzie się starał przywrócić normalne stosunki dyplomatyczne z Chinami.

1000 wypadków narciarskich w Zakopanem

Do 10 bm. Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i szpital miejski w Zakopanem zanotowały już około tysiąca wypadków złamania rąk i nóg podczas wycieczek narciarskich.

Najwięcej nieszczęśliwych wypadków zdarzyło się na Kasprowym Wierchu.

Ziemie Zachodnie czekają na nowych osadników

W PGR, w gospodarstwach leśnych i we wsiach na Ziemiach Zachodnich państwo przygotowuje mieszkania i zagrody dla dalszych osadników. Będzie się tam mogło osiedlić w br. ok. 20 tys. rodzin chłopskich, którym państwo zapewnia — podobnie jak w latach poprzednich — wszechstronną i wydatną pomoc przy wyborze miejsca osiedlenia się, przewozie mienia oraz przy zagospodarowaniu się na nowym.

PGR będą mogły przyjąć do końca roku na stałych robotników rolnych prawie 15 tys. rodzin.

Dla osadników, którzy zdecydują się przystąpić do istniejących spółdzielni produkcyjnych lub objąć samodzielne pełnorolne gospodarstwa, odbudowuje się i remontuje zagrody w różnych wsiach Ziem Zachodnich. 2 tys. zagród jest już gotowych do objęcia, a dalsze 2 tys. przygotuje się w następnych miesiącach br.

Protest społeczeństwa Łodzi przeciw zamknięciu wydziału budownictwa W.S.I.

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego postanowiło zlikwidować wydział budownictwa w łódzkiej Wieczorowej Szkole Inżynierskiej. Prez. MRN w Łodzi i kierownictwo WSI zaprotestowało przeciw temu zarządzeniu twierdząc, że jest ono sprzeczne z rzeczywistymi, palącymi potrzebami Łodzi.

W br. miasto to ma otrzymać 5 tys. nowych izb, a w każdym następnym roku dochodzić mają dalsze tysiące izb, nie uwzględniając budownictwa przemysłowego. Jednocześnie — według prowizorycznych obliczeń — w budownictwie Łodzi i województwa brak ponad 400 inżynierów, a do 1966 r. zapotrzebowanie na tych fachowców wzrośnie przypuszczalnie o dalszych 530 osób.

Obuwie wiosenne już w sprzedaży

Aby zapewnić terminowe zaopatrzenie sklepów obuwniczych w nowe rodzaje i fasony obuwia wiosenno-letniego, Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego przed 15 marca — „Dniem gotowości" handlu — dostarczyła do podległych hurtowni przewidzianą na sezon wiosenno-letni pulę towarową.

20 nowych rodzajów obuwia wiosenno-letniego w różnych kolorach przygotowała CHPS dla mieszkańców Stolicy i województwa. W sprzedaży znajdować się będzie o 40 proc. więcej obuwia letniego niż w ub. r. W wielu sklepach stołecznych rozpoczęto już sprzedaż obuwia.

Przybywają dalsze podpisy pod apelem wiedeńskim

PRAGA (PAP). Do 11 bm. apel wiedeński podpisało w Czechosłowacji blisko 5 milionów osób.

SOFIA (PAP). Według danych Bułgarskiego Komitetu Obrony Pokoju, w Sofii zebrano ponad 200 tys. podpisów, w obwodzie plowdiwskim — ponad 200 tys., a w obwodzie tyrnowskim — 100 tys. Akcja zbierania podpisów trwa.

PEKIN (PAP). Z Hanoi donoszą, że 10 bm. odbyło się tam zgromadzenie inaugurujące kampanię zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zakaz broni atomowej.

W obronie Bevana rezolucja labourzystów Liverpoolu

LONDYN (PAP). Sekcja partii labourzystowskiej w Liverpoolu uchwaliła dnia 11 bm. rezolucję zawierającą sprzeciw wobec zapowiedzi wykluczenia Bevana z tej partii.

Rezolucja stwierdza, że wykluczenie Bevana byłoby faktem haniebnym, który spowodowałby, że większość labourzystów będzie wstydzić się swojej przynależności do tej partii.

»News Chronicle« proponuje odwiedzenie Anglii przez delegację rolników ZSRR

LONDYN (PAP). Dziennik „News Chronicle" podaje, że 11 b. m. redakcja pisma skierowała do ambasadora radzieckiego w Londynie pismo z propozycją, aby radziecka delegacja rolnicza, która ewentualnie uda się do USA, odwiedziła w drodze powrotnej Anglię.

Dziennik podkreśla, że propozycję tę poparły Krajowy Zw. Farmerów oraz Krajowy Zw. Robotników Rolnych.

„News Chronicle" podkreśla: „Mamy nadzieję, że delegacja przybędzie i że w chwili, gdy będzie ona opuszczała nasz kraj, nasiona przyjaźni padną już w żyzną glebę".

Nieudany zamach na premiera Nehru

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi: 12 bm. w Nagpur usiłowano dokonać zamachu na życie premiera Indii J. Nehru.

Do samochodu, którym jechał Nehru, wskoczył mężczyzna uzbrojony w nóż. Premier Nehru natychmiast zauważył zamachowca i wypchnął go z samochodu.

Zamachowiec został złapany przez eskortę premiera.

Fakty dnia

Jak rozwiązać problem Austrii?

AUSTRIA, pierwsza ofiara agresji hitlerowskiej, zagarnięta przez Trzecią Rzeszę podczas pamiętnego „Anschlussu" w marcu 1938 roku, pozostaje dotychczas pod okupacją 4 wielkich mocarstw i nie odzyskała pełnej niepodległości. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że ilekroć przygotowania do podpisania tzw. traktatu państwowego z Austrią zbliżały się do końca i ilekroć widać było perspektywę wycofania wojsk okupacyjnych, tylekroć mocarstwa zachodnie wysuwały nowe trudności i uniemożliwiały rozwiązanie problemu austriackiego.

TERAZ Związek Radziecki, szukając możliwości wyjścia z tego impasu i pokojowego rozwiązania sprawy Austrii, wystąpił z nowymi propozycjami. Sformułował je min. Mołotow w referacie, wygłoszonym 8 lutego na sesji Rady Najwyższej ZSRR. Obecnie agencja TASS ogłosiła treść dwóch rozmów min. Mołotowa z ambasadorem Austrii w Moskwie Bischoffem, podczas których wnioski radzieckie zostały sprecyzowane i wyjaśnione.

W największym skrócie sprowadzają się one do tego, że traktat państwowy z Austrią powinien całkowicie zabezpieczyć ten kraj przed groźbą „Anschlussu"; jednocześnie sama Austria i 4 wielkie mocarstwa powinny się zobowiązać, że Austria nie przystąpi do żadnej koalicji czy sojuszu, skierowanego przeciw któremukolwiek z państw, które walczyły przeciw hitlerowskiej Rzeszy, ani nie dopuści do zakładania na swym terytorium obcych baz.

W odróżnieniu od stanowiska, zajętego w ubiegłym roku na konferencji berlińskiej, Związek Radziecki obecnie proponuje wycofanie z Austrii wojsk 4 mocarstw okupacyjnych nie czekając na zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, i na tym właśnie polega najbardziej istotny nowy moment w propozycjach radzieckich.

W IMIENIU rządu austriackiego ambasador Bischoff oświadczył, że **„strona radziecka dokonała ważnego kroku naprzód"**. Teraz kolej na mocarstwa zachodnie — idzie bowiem o to, że rozwiązanie problemu austriackiego nie jest możliwe bez uzgodnienia decyzji wszystkich 4 wielkich mocarstw.

W tym celu powinna się odbyć konferencja przedstawicieli wielkich mocarstw z udziałem Austrii. Min. Mołotow podkreślił, że zdaniem rządu radzieckiego konferencja taka powinna być zwołana przed ratyfikacją układów paryskich.

Nowe propozycje radzieckie otwierają drogę do uregulowania trudnego problemu Austrii. Zarazem przyczynić się one mogą do zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Powitają je ci wszyscy, którym droga jest sprawa pokoju w Europie.

G.J.

W związku z przemówieniem prezydenta Tito

Dziennik „Prawda" opublikował 12 bm. artykuł pt. „W związku z przemówieniem prezydenta Tito".

W referacie wygłoszonym 7 marca na sesji jugosłowiańskiego Zgromadzenia Ludowego — pisze dziennik — prezydent Jugosławii Tito poruszył sprawę obecnych stosunków między Jugosławią a Zw. Radzieckim. Podkreślił on przy tym znaczny postęp w dziedzinie normalizacji stosunków radziecko-jugosłowiańskich.

Jak wiadomo, na niedawnej sesji Rady Najwyższej ZSRR wskazano już na sukcesy osiągnięte w tej ważnej dziedzinie. Polepszenie się stosunków między Jugosławią a Zw. Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej przyjęte zostało z zadowoleniem przez wszystkie miłujące pokój narody, w tym również przez narody Zw. Radzieckiego i Jugosławii. Nie ulega wątpliwości, że normalizacja tych stosunków stanowi wkład do sprawy pokoju.

Na uwagę zasługują wypowiedzi prezydenta Tito przeciwko wyścigowi zbrojeń. Zw. Radziecki — jak wiadomo — od pierwszych dni po zakończeniu drugiej wojny światowej wytrwale i konsekwentnie walczy przeciwko wyścigowi zbrojeń i wysuwa konkretne propozycje w tej sprawie. Dlatego też ludzie radzieccy pozytywnie ocenili fakt potępienia przez prezydenta Tito wyścigu zbrojeń.

Równocześnie prezydent Tito, nawiązując do sprawy stosunków między Jugosławią a Zw. Radzieckim oświadczył, że w krajach obozu socjalistycznego normalizację stosunków z Jugosławią usiłuje się rzekomo tłumaczyć w sposób następujący: „Chociaż na Jugosławii ciążą nadal te same oskarżenia, to jednak obecnie uświadomiła ona sobie w pewnym stopniu swoje błędy i stara się poprawić". Prezydent odrzucił tego rodzaju „wyjaśnienia" jako „nieodpowiadające rzeczywistości". Nie powiedział on zresztą i wątpliwe jest czy mogłby to uczynić, kto właściwie i gdzie dawał tego rodzaju dziwne „wyjaśnienia". W każdym razie możemy jedynie zaznaczyć, że w Zw. Radzieckim nikt nie myślał czegoś podobnego twierdzić.

Jednakże prezydent Jugosławii oświadczył dalej, że przemówienie W. M. Mołotowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR w sprawie Jugosławii jest „pod pewnym względem zgodne z tymi wypowiedziami". To wymaga już odtworzenia prawdy.

Co w rzeczywistości powiedziano na sesji Rady Najwyższej ZSRR w sprawie Jugosławii? W. M. Mołotow w referacie swym powiedział: „Widocznie w ostatnich latach Jugosławia w pewnej mierze oddaliła się od tego stanowiska, które zajmowała w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Jest to oczywiście wyłącznie jej sprawa wewnętrzna".

Jak wiadomo, w 1948 r. dokonał się zwrot w rozwoju Jugosławii. Czołowi działacze Jugosławii złożyli szereg oświadczeń, w których mówi się szczegółowo o przejściu Jugosławii po 1948 r. na nową drogę rozwoju. Jeszcze całkiem niedawno np. Edward Kardel w referacie na zebraniu aktywu Norweskiej Partii Robotniczej, opublikowanym w noworocznym numerze dziennika „Borba", starał się szczegółowo uzasadnić istnienie dwóch etapów w rozwoju Jugosławii: etapu w okresie do 1948 r. i drugiego etapu, który według Kardela podobnie jak według innych czołowych działaczy Jugosławii, należy do okresu po 1948 r.

Tę samą myśl o dwóch etapach wyraził prezydent Tito w przemówieniu na wiecu w Koparze 21 listopada 1954 r., gdy oświadczył, że „Jugosławia nie wyrzeka się swego kursu polityki zagranicznej, zapoczątkowanego w 1948 roku".

Cóż innego oznaczać mogą te wypowiedzi przywódców jugosłowiańskich, niż potwierdzenie faktu, że w ostatnich latach „Jugosławia w pewnej mierze oddaliła się od tego stanowiska, które zajmowała w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej".

W swoim referacie prezydent Tito uważał za potrzebne wysunąć kwestię szczerości w stosunkach wzajemnych między ZSRR a Jugosławią. Jednakże o szczerości w polityce tego czy innego państwa należy sądzić na podstawie faktów i na podstawie tych konkretnych kroków, które zapewniają w praktyce normalne stosunki między państwami. O czym zaś świadczy przemówienie prezydenta Tito? Czy zawiera ono praktyczne propozycje zmierzające do dalszego polepszenia stosunków jugosłowiańsko-radzieckich? Fakty dowodzą, że przemówienie to nie zawiera niestety takich propozycji. Zamiast tego prezydent Tito powraca do przeszłości. Postanowił on przypomnieć jugosłowiańskiej opinii publicznej oskarżenia wysuwane w przeszłości pod adresem rządu Jugosławii, ale przypominając przeszłość, pominął milczeniem oczywiste i rozmaite przejawy wrogości do Zw. Radzieckiego, jakie widzieliśmy w Jugosławii. Jeśli zajmuje się takie stanowisko, można istotnie, wyrażając się słowami prezydenta Tito, „zatrzymać normalizację w połowie drogi i wywołać nowe wątpliwości w narodzie",

Nie odpowiada więc rzeczywistości twierdzenie prezydenta Tito, że jedna ze stron „ukrywa fakty przed narodem".

Oto, jak przedstawiają się fakty historyczne. Ale nie w tym tkwi sedno sprawy.

Dla każdego, kto patrzy naprzód, a nie wstecz, dla każdego kto chce zapewnić rzeczywiście trwałe, przyjazne stosunki między Jugosławią a Zw. Radzieckim, ważne jest rozwinięcie osiągniętych sukcesów w dziedzinie normalizacji stosunków i doprowadzenie do tego, by dawna waśń została zlikwidowana. Zw. Radziecki, jak niejednokrotnie wskazywano w ostatnich latach, jest stanowczo za tym, by waśń tę całkowicie wykorzenić i ukształtować stosunki w duchu przyjaźni i wzajemnego szacunku. Normalizacja stosunków między ZSRR a Jugosławią powinna się opierać na skoordynowaniu wysiłków w dziele utrwalenia pokoju i na przestrzeganiu zasad niezawisłości narodowej. Wówczas sprawa nie zatrzyma się w połowie drogi, lecz posuwać się będzie pomyślnie naprzód.

Zarówno w oświadczeniach przedstawicieli Zw. Radzieckiego, jak i w oświadczeniach czołowych działaczy jugosłowiańskich w ostatnich latach była nieraz mowa o tym, że oba państwa zainteresowane są w unormowaniu wzajemnych stosunków. Polepszenie stosunków między Jugosławią a Zw. Radzieckim służy niewątpliwie interesom naszych narodów, sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Trzeba jednak mieć przy tym na względzie, że normalizacja stosunków zależy nie tylko od Zw. Radzieckiego, lecz również w nie mniejszym stopniu od samej Jugosławii.

Zw. Radziecki, jak powszechnie wiadomo, stoi konsekwentnie na stanowisku, że każde państwo ma prawo decydować o swym kursie polityki wewnętrznej lub zagranicznej. W Zw. Radzieckim nikt nie myśli o tym, by sukcesy osiągnięte w dziedzinie normalizacji stosunków między ZSRR a Jugosławią tłumaczyć w ten sposób, iż przywódcy jugosłowiańscy obecnie „uświadomili sobie swe błędy" lub „starają się poprawić". Jedno jest bezsporne: przejawy waśni między Jugosławią a Zw. Radzieckim są korzystne tylko dla wrogów obu państw i narodów, dla wrogów pokoju, podczas gdy likwidowanie waśni i poprawa stosunków służy sprawie utrwalenia pokoju na Bałkanach i w całej Europie.

Szczególnie ważne znaczenie ma skoordynowanie wysiłków Zw. Radzieckiego i Jugosławii w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Ku temu przede wszystkim powinno zmierzać, naszym zdaniem, „aktywne współistnienie", o którym mówił prezydent Tito. W tej dziedzinie jest jeszcze szerokie pole do działania.

Rozwój stosunków radziecko-jugosłowiańskich odpowiada interesom utrwalenia pokoju. Co do tego ludzie radzieccy nie mają wątpliwości. Stwierdzono to zupełnie wyraźnie na sesji Rady Najwyższej ZSRR: „Zw. Radziecki dąży do rozwoju stosunków radziecko-jugosłowiańskich w dziedzinach: gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Równocześnie dążymy do możliwego skoordynowania wysiłków w tak decydującej dla wszystkich narodów sprawie, jak zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Jesteśmy przekonani, że pozytywny kierunek rozwoju stosunków radziecko-jugosłowiańskich odpowiada interesom zarówno narodów ZSRR, jak i Jugosławii."

O »atomowych szpiegach«

CZY MOŻNA „skraść tajemnice atomowe"? Nie, nie można! Nie można z tego prostego powodu, że podstawowe zasady wykorzystania energii atomowej (dla celów wojskowych lub pokojowych) są od wielu lat powszechnie znane; jeśli zaś idzie o szczegóły techniczne, to są one tak ogromnie skomplikowane, że nie do pomyślenia jest ich przekazanie w postaci jakiegoś szkicu lub notatki, jak to prasa amerykańska usiłuje wmówić swym łatwowiernym czytelnikom.

Zresztą tzw. Połączona Komisja Energii Atomowej Kongresu amerykańskiego już w swym sprawozdaniu za rok 1949 przyznała, że nie ma żadnej „cudownej formuły" atomowej i że nie należy nie doceniać możliwości Związku Radzieckiego, **„posiadającego niektórych spośród najbardziej uzdolnionych uczonych na kuli ziemskiej"...** To wyznanie konieczne się stało po komunikacie o pierwszym wybuchu atomowym w Związku Radzieckim.

Choć „tajemnicy atomowej" nie ma i choć nie można jej „skraść", władze amerykańskie, a w szczególności osławione Federalne Biuro Śledcze (FBI), zorganizowały szereg procesów „szpiegów atomowych". Niektóre z tych procesów zakończyły się wyrokami śmierci, jak np. haniebna sprawa małżonków Juliusza i Ethel Rosenbergów. W niektórych oskarżeni otrzymali „tylko" kary długoletniego więzienia. Jeszcze inne, przemilczane przez prasę amerykańską, zakończyły się — wobec oczywistej bezmyślności oskarżenia — uniewinnieniem. Lecz wszystkie te procesy miały jedną istotną cechę wspólną: w żadnym z nich przedstawiciele prokuratury i FBI nie przedstawili **żadnych** dowodów obciążających oskarżonych — nie przedstawili dlatego, że takich dowodów nie mieli i mieć nie mogli.

Udowodnieniem tego twierdzenia zajął się postępowy publicysta amerykański, William A. Reuben, który na początku br. ogłosił w Nowym Jorku książkę pt. „The Atom Spy Hoax" (Lipa ze szpiegami atomowymi). Autor ten zgromadził ogromny materiał faktyczny: wyciągi z protokołów sądowych, zeznania świadków i oskarżonych, wycinki z amerykańskich gazet itd. Zestawienie tego materiału w grubym 500-stronicowym tomie daje wstrząsający obraz.

Okazuje się, że w żadnym z „procesów atomowych" nikomu z oskarżonych nie udowodniono żadnego czynu, który by miał cokolwiek wspólnego z mityczną „kradzieżą tajemnic atomowych". Okazuje się, że zbadanie akt sądowych wykazuje rażące sprzeczności między zeznaniami poszczególnych agentów i „świadków" FBI, a przy analizie tych sprzecznych zeznań akta oskarżenia rozsypują się jak domki z kart. Okazuje się, że niektórzy świadkowie i „przyznający się do winy" oskarżeni znajdowali się pod terrorem FBI i po kolejnych przesłuchaniach w tym urzędzie „przypominali" sobie coraz to nowe szczegóły. Okazuje się, że relacje gazet amerykańskich z „procesów atomowych" były zupełnie niezgodne z ich rzeczywistym przebiegiem.

ZACZĘŁO SIĘ W KANADZIE

W lutym 1946 r. zaplanowany został wyjazd Winstona Churchilla do Ameryki. Dnia 5 marca 1946 r. Churchill wygłosił słynne przemówienie w Fulton, podczas którego w obecności prezydenta Trumana proklamował „zimną wojnę" przeciwko państwom obozu pokoju. W tym samym czasie— czy był to tylko przypadek? — policja kanadyjska, poparta przez prasę nowojorską, wystąpiła z „niebywałą sensacją": powołując się na zeznania niejakiego Guzenki, policja dokonała szeregu aresztowań. I oznajmiła wszem wobec, że „wykryła sieć szpiegów atomowych".

Prasa burżuazyjna wówczas szalała na ten temat, a przysięgli słuchacze „Głosu Ameryki" potwierdzą chyba, że „afera kanadyjska" eksploatowana była długo na falach eteru. William Reuben zadał sobie teraz trud i zbadał, jakie były dalsze losy tych kanadyjskich „szpiegów". Otóż spośród 26 osób wówczas aresztowanych i postawionych przed sądem 16 zostało uniewinnionych z braku jakichkolwiek przeciw nim dowodów; w 10 wypadkach zapadły wyroki skazujące, przeważnie na kilka lat więzienia, i to za czyny nie mające nic wspólnego ze „szpiegostwem atomowym". Szczegółowa analiza akt sądowych, dokonana przez Reubena, wykazuje, że w tych 10 wypadkach wyroki skazujące oparte były na własnych zeznaniach oskarżonych, którzy opowiedzieli policji (czy też zmuszeni lub „skłonieni" zostali do opowiedzenia) o swej „działalności wywrotowej", nie mającej zresztą nic wspólnego ze sprawami atomowymi. Jak na hucznie reklamowaną „sieć szpiegów", był to wynik arcymizerny!

Element własnych zeznań oskarżonych powtarza się, jak wykazuje nasz autor, również w innych procesach „atomowych". Najbardziej może charakterystycznym przykładem jest sprawa niejakiego Klausa Fuchsa, skazanego w 1950 r. w Londynie za „szpiegostwo atomowe". Otóż rozprawa przeciw Fuchsowi trwała zaledwie godzinę i 28 minut. Jedynym „dowodem" przeciw niemu były... jego własne — jak udowadnia Reuben — mętne i nie sprecyzowane zeznania.

Afera kanadyjska i proces Fuchsa stały się jednak dla FBI punktem wyjścia dla szeregu dalszych procesów „atomowych", których punktem kulminacyjnym była dobrze na całym świecie znana sprawa Rosenbergów. Szczególną aktywność w tej dziedzinie agenci FBI rozwinęli w okresie rozpoczęcia przez Stany Zjednoczone agresji przeciw Korei.

W czerwcu 1950 r., na 9 dni przed rozpoczęciem wojny w Korei, agenci FBI aresztowali Dawida Greenglassa, znanego w Polsce z wiernego portretu w sztuce Kruczkowskiego „Juliusz i Ethel". Choć prowokacja Greenglassa i fałszywe oskarżenie, wysunięte przez niego przeciw małżonkom Rosenbergom, były już wielokrotnie opisane, skrupulatna analiza Reubena wprowadza wiele nowych momentów. Zestawienie zeznań świadków i oskarżonych, naświetlenie roli Greenglassa i jego osławionego obrońcy Rogge'go, konfrontacja dokumentów i innych materiałów nie pozostawia żadnych wątpliwości, że proces i skazanie Rosenbergów były kolejnym posunięciem Waszyngtonu w „zimnej wojnie" i próbą sterroryzowania społeczeństwa amerykańskiego, nie miały natomiast nic wspólnego z urojonym „szpiegostwem atomowym", ani ze sprawiedliwością, nawet w burżuazyjnym znaczeniu tego słowa.

30 LAT MORTONA SOBELLA

Mało kto wie o tym, że wraz z Rosenbergami zasiadł na ławie oskarżonych Morton Sobell, z zawodu inżynier i przyjaciel Juliusza Rosenberga z czasów studenckich. Głośna sprawa Rosenbergów przesłoniła niejako mniej sensacyjny proces Sobella. Po pierwsze, Rosenbergowie skazani zostali na karę śmierci i walka o ich życie skoncentrowała na sobie uwagę całego świata. Po drugie, w toku procesu prawie że nie było mowy o Sobellu. Nie mówili o nim świadkowie. Mało uwagi poświęcił mu prokurator. A sędzia Kaufman — ten sam, który skazał Rosenbergów — stwierdził w swym podsumowaniu, że „dowody procesowe nie wykazują żadnej działalności (Sobella) w związku z bombą atomową".

Cóż udowodniono Sobellowi? Udowodniono mu, że za czasów studenckich miał sympatie lewicowe. Że spotykał się z niektórymi osobami „nieprawomyślnymi" z punktu widzenia FBI. I że — to był najpoważniejszy punkt oskarżenia — wyjechał do Meksyku po aresztowaniu Juliusza Rosenberga. Tylko tyle.

Morton Sobell został jednakże skazany na karę 30 lat więzienia. I to — za „szpiegostwo atomowe", choć w odniesieniu do jego osoby nie było o tym w ogóle mowy podczas procesu. Teraz Sobell odbywa karę w więzieniu w Alcatraz, uważanym za najgorsze w Ameryce. Jeżeli walka o rewizję jego procesu nie da wyniku, wyjdzie on na wolność — jeśli wyżyje—dopiero w 1982 r. Rozdział książki Reubena, poświęcony mało znanej sprawie Mortona Sobella, jest nowym potężnym aktem oskarżenia przeciw amerykańskiemu wymiarowi sprawiedliwości.

Już po napisaniu przez Reubena jego sensacyjnej w najlepszym znaczeniu tego słowa książki prasa amerykańska ujawniła aferę Harveya Matusowa, który przyznał się do tego, że na zlecenie i za pieniądze FBI oskarżał dziesiątki i setki niewinnych ludzi.

Oskarżając w szalbierczy sposób niewinnych ludzi o „kradzież tajemnic atomowych", władcy Ameryki zmierzają do dwóch celów: po pierwsze, chcą oni zastraszyć społeczeństwo amerykańskie, a po drugie, usiłują „wyjaśnić" w ten sposób sukcesy Związku Radzieckiego w dziedzinie atomowej. Oba te cele są nie do osiągnięcia. Bohaterska postawa Juliusza i Ethel Rosenbergów pokazała, że nie łatwo jest sterroryzować naród amerykański. A ogromne sukcesy radzieckie w dziedzinie atomowej mówią same za siebie, i nawet systematycznie ogłupiany czytelnik gazet amerykańskich nie jest dziś chyba skłonny uwierzyć, że pozostają one w jakimkolwiek związku z rzekomym „wykradaniem" nie istniejących „tajemnic".

Aranżując „procesy atomowe", panowie z Waszyngtonu zapominają o mądrych słowach wielkiego amerykańskiego prezydenta Lincolna, który mówił, że można raz jeden oszukać wszystkich, można stale oszukiwać jednego, lecz nie można zawsze oszukiwać wszystkich...

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Kunowska lekcja

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kunów, woj. kieleckie, w marcu

...przedmiotem opisu będzie okolica z natury bardzo hojnie uposażona, z historycznej tradycji szlachetna, z racji swego położenia niezmiernie piękna, a jednocześnie straszliwie nędzna i jedna z najbardziej zaniedbanych w Polsce.

Ks. Al. Bastrzykowski „MONOGRAFIA KUNOWA NAD KAMIENNĄ". Nakł. aut. MDMXXXVIII.

To ma być Kunów?

Wiejska droga za przejazdem kolejowym prowadzi przez zaśnieżone pola między chałupiny w oddali. Stanęłam, niezdecydowana, na stopniach wagonu. Nikt tu nie wysiadał.

— „Kunów-Miasto" następny przystanek — wrzasnął mi nad uchem zawiadowca stacji, biegnąc przez peron. Ale 8 km dalej, obok stacyjnego baraku, widać tylko szare mury niewielkiej fabryki i znowu rozdeptany szlak podmokłego śniegu, wiodący w pusty krajobraz, między łyse pagórki.

Gdzież u licha to „miasto", które, jak mi naszeptano w Kielcach, zmusiło WKPG do opracowania dla siebie perspektywicznych planów przestrzennych wcześniej o... 25 lat?

Do miasta — ponad 3 km. Chyba co dzień przewracają się w grobie rajcowie kunowscy, którzy przekupili carskich urzędników, by linię kolejową przeciągnięto możliwie daleko od ich domostw. Co rano „cały Kunów" śpiesząc tędy na pociąg do Skarżyska, Ostrowca czy Starachowic przeklina błoto, ślepe latarnie i „rozum" swoich dziadów.

Jeden jest człowiek, który na tę drogę nie narzeka, uważając, że „ulica" Warszawska daje miastu możliwości właściwego kierunku i rozmachu rozbudowy. Przepraszam... już nie jeden, bo **dr Eugeniusz Dziewulski,** inicjator i założyciel Komitetu Rozbudowy Kunowa (prekursora gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego) od dawna już nie jest sam...

Zaczęło się od czereśni

Miasteczko „jak na dłoni". Kamieniem polnym brukowany kwadratowy rynek, parę urzędowych tablic na półwiejskich parterowych drewniakach, kilka kolorowych, ale pustawych sklepików, Ośrodek Zdrowia i szkoła, piętrowa, z czerwonej cegły. Rzadko zabudowane uliczki rozpływają się tuż za rynkiem wśród kartoflanych zagonów, domki otoczone gęstymi płotami, które strzegą tradycji „osobniackiego" stylu życia, piękny masyw starego kościoła na wzgórzu. I to wszystko.

Niewiele różnią się od siebie te, budowane za Kazimierza, miasteczka starej Sandomierskiej Ziemi, które w ciągu wieków kurczyły swój stan posiadania, na każdym zakręcie dziejów tracąc część swego znaczenia i z pokolenia w pokolenie przekazując jedynie pamięć dawnej świetności. Czule je wspominają tylko ci, którzy dość wcześnie z nich wywędrowali. Stali mieszkańcy rzadko bliżej im się przypatrują, od święta tylko, dzieciom i gościom, opowiadając legendy o prastarych kopalniach i hutach w okolicy, o szumnych jarmarkach i odpustach. Ale są i tacy, którzy do nich przyjeżdżają. Tym najtrudniej pogodzić się z gospodarczą i kulturalną ich degradacją.

NAZYWAJĄ go powszechnie kieleckim Judymem i pierwsze jego wystąpienia istotnie miały coś z porywów dr Judyma.

Jakąż zakłopotaną minę musiał mieć przed 4 laty Wykrota, ówczesny przewodniczący Gminnej Rady, gdy nowy lekarz kunowski przyszedł mu zaproponować wysadzenie błotnistej drogi do stacji drzewkami owocowymi. Jakby nie było pilniejszych potrzeb w zaniedbanym od 100 lat miasteczku! Wzruszano ramionami, gdy uparty lekarz za własne pieniądze kilkaset drzewek sprowadził i, jak do ataku, ruszył do ich sadzenia na czele dzieciarni szkolnej. Nim czereśnie zdążyły zakwitnąć połowa drzewek była, oczywiście, połamana, ale gdy GRN skazała „żartownisiów" na zasadzenie własnym kosztem nowych drzewek na miejsce zniszczonych oraz przejęcie osobistej odpowiedzialności za ich ochronę, wykonania „wyroku" pilnowało już pół miasteczka. Niejednemu pijakowi mocno się dostało za próbę oparcia się o kruche drzewko; bo stawały się one symbolem stale rosnącego stanu posiadania mieszkańców.

Te obłamane gałęzie młodych czereśni zwerbowały właśnie do powstającego wtedy Komitetu Rozbudowy Kunowa pierwszych kilkunastu członków.

Pierwsza inicjatywa Komitetu — elektryfikacja paru ulic wraz z nieszczęsną „ulicą" Warszawską, spotkała się z powszechniejszym już zainteresowaniem, a garstka tych, którzy własnoręcznie pomagali później ekipom elektromonterskim z Buska i Jędrzejowa przy stawianiu słupów, poczuła się nagle zdolna do większych i trudniejszych zadań.

Co prawda pierwsze płyty chodnikowe dla ulicy Chocimowskiej robił Strożecki (robotnik miejscowej fabryki narzędzi rolniczych) sam, przy pomocy lekarza, który mu taczkami zwoził żwirek z pobliskiej górki i piasek z rzeki. Ale krótko. Kiedy z formy wyszły pierwsze płyty, znalazło się już kilku pomocników. Dzisiaj — o 680 metrach chodników, ułożonych własnymi rękami i „za darmo" mówi się w Kunowie, jako o sprawie „drobnej", z okresu startu prac Komitetu.

Mają za sobą przecież naprawdę wielką robotę — wodociąg grawitacyjny, który wedle planów przestrzennej zabudowy miał stanąć w Kunowie w roku... 1975.

Wszyscy o tym wiedzieli...

Kamienista i nieurodzajna ziemia Zagłębia Staropolskiego kryje w sobie wielorakie skarby. I rudy żelazne, i węgiel brunatny, i bogaty asortyment kamienia budowlanego. W jednej ze starych legend kunowskich występują zielone i czerwone marmury, które rozsławiały niegdyś imię Kunowa po dalekim świecie. W archiwach są też notatki o próbach dobywania w okolicy węgla kamiennego przed 100 laty. Zaczernił się on jednak tylko nieopłacalną 20-calową smugą, rujnując jednego z okolicznych obszarników. Wszyscy o tym wiedzieli, ale nikomu wcześniej nie przychodziło do głowy, że te bogactwa innej nabierają ceny w zmienionych warunkach ustrojowych niż wtedy, kiedy ks. Staszic walczył słowem i piórem o ich eksploatację.

Podobnie było i z leśnymi źródłami na pięknej Bukowskiej Górze za miastem, dokąd przez całe życie chodziło się latem na spacer, nie myśląc o możliwości sprowadzenia „cudownej" wody w dół do miasteczka, które podobnie jak Ostrowiec, piło dotąd wodę żelazistą, niesmaczną i nie bardzo zdrową.

Wiadomo było, że można będzie liczyć na ochotniczą pracę mieszkańców przy kopaniu pierwszych 1½ km rowów na wodociąg. Z funduszów własnych Komitetu opłacono dokumentację techniczną budowy i wśród rozsianych po kraju przyjaciół Kunowa zapewniono sobie dostawę rur i niezbędnych materiałów, ale co dalej?

Późną jesienią 1953 r. Komitet ruszył do wysokich czynników w Warszawie rozdzielających kredyty: — Może macie jakieś wolne sumy, którym grozi, że nie zostaną „przerobione" do końca roku? — zapytali podstępnie (wiedząc, że co roku przepadają miliony z powodu braku dokumentacji czy surowca...).

Kredyty się znalazły. Budowano wodociąg i w 1953 i w 1954 r. Obecnie rurociągi idą dalej i na każdego mieszkańca Kunowa przypada 2 metry rurociągu tzn. dwa i pół raza więcej niż... w Kielcach.

Co za ludzie!

— A jeżeli rozbudowa miasta pójdzie w przyszłości w innym kierunku? — „chwyciła się wtedy za głowę" WKPG. Nie wolno budować bez planów przestrzennych.

Kunowianie wysłanników Kielc powitali entuzjastycznie: — Bardzo nam to na rękę. Bo właśnie wzdłuż ulicy Warszawskiej chcieliśmy zacząć budować domki jednorodzinne, w myśl uchwały rządu o kredytach na takie budownictwo. Zaagitowaliśmy już Hutę Ostrowiecką, Zakłady Starachowickie i miejscową „Unię", gdzie zatrudniona jest większość naszych ludzi. Pomogą. A my damy część własnego budulca (słynny piaskowiec kunowski) i robociznę. Tylko nam planów brak...

I ogłuszeni inżynierowie naprawdę zabrali się do nadprogramowej pracy. Nawet nie bardzo protestowali, gdy kunowianie zażądali po 600 metrów (zamiast 100) na działkę ogrodową przy domkach, bo Komitet zadecydował, że przy każdym domku ma być sad i warzywnik...

— Co za ludzie! — kiwali głowami urzędnicy w powiatowym Opatowie i wojewódzkich Kielcach, a że przyszła jesień 1954 i w całym kraju ludność zaczęła stawiać coraz śmielsze postulaty wyborcze, Komitet w Kunowie, poparty autorytetem Frontu Narodowego, począł im szykować już nowe niespodzianki. I to nie byle jakie...

Bo rozbudowa szkoły, budowa ogródka jordanowskiego i łaźni publicznej, a następnie Domu Kultury — te „bieżące" prace Komitetu — nie spowodują większych komplikacji urzędowych. „Dają trzecią część kosztów w gotówce, robociźnie i własnych materiałach — można ich wstawić o rok wcześniej w plan..." Ale winnice, sztuczne jeziora itd. — czy to nie za wiele na raz? Czy oni liczyć nie umieją?

Za 10 lat – na winobranie

Kunowianie nie tylko liczyć umieją, ale wszystkim Komitetom Frontu Narodowego dali lekcję jak wyciągać wnioski ze starannego obrachunku własnych możliwości.

Miasteczko leży między zanikającymi wzgórzami, które są jakby ostatnim westchnieniem Gór Świętokrzyskich w krajobrazie. Tradycja przechowała wiadomość o winnicach na południowych stokach tych wzgórz. Więc Komitet zaprosił na ekspertyzę głównego inspektora winiarstwa w Polsce inż. Madeja, który... po kilkudniowym pobycie w Kunowie postanowił osiedlić się tu na stałe i stworzyć ośrodek winiarstwa na miarę Warki pod Warszawą.

Za 10 lat, kiedy Kunów obchodzić będzie 600-lecie nadania mu praw miejskich przez Kazimierza Wielkiego, mieszkańcy chcą zaprosić pół kraju na uroczystość winobrania.

Wcześniej jednak niż winem chcą obdarować Ostrowiec — zdrową wodą. W trzech leśnych źródłach na Górze Bukowskiej i w skałach obok dosyć jest wody, aby poprowadzić ją rurociągiem (8 km) do Ostrowca, który już wydał bez większego powodzenia miliony na filtrację żelazistych zawiesin niedobrej miejscowej wody. Obecnie kunowianie wożą do Ostrowca wodę w butelkach... Ale MRN w Ostrowcu jeszcze żal zainwestowanych w filtry pieniędzy...

Spiętrzenie strumyka Chocimowskiego i utworzenie sztucznego jeziora u stóp Góry Bukowskiej dałoby możliwość założenia tutaj pięknego ośrodka sportów wodnych, do którego na wypoczynek niedzielny przyjeżdżać będą hutnicy z Ostrowca i metalowcy starachowiccy. Plany tych prac są już daleko zaawansowane.

A tymczasem... okolice Wroniej Góry i Przymiarkowego Dołu penetrowane są przez co młodszych członków Komitetu z 16-letnim Piotrem Dwojakiem na czele, bo tam spodziewają się oni odnaleźć złoża kolorowych marmurów (to Dwojak właśnie odkrył rury drążone w kamieniu, którymi przed 100 laty próbowano ściągać wodę z Góry Bukowskiej do miasta). Niedawno na łysych pagórkach, okalających miasto i figurujących w księdze gruntowej gromady jako „nieużytki", odnaleziono cenne pokłady „kunowskiego kamienia". Pobliskie kamieniołomy w Nietuliskach rozpoczęły już jego eksploatację, płacąc Gromadzkiej Radzie Narodowej dzierżawne w postaci gotowego tłucznia pod budowę dróg, loco miejsce budowy.

*

„Kunowską lekcją" nazwał pionierską pracę Komitetu w Kunowie I sekretarz Kom. Woj. Partii w Kielcach na sesji plenarnej WRN. Ta „lekcja" ważna jest i aktualna nie tylko dla Kielecczyzny. A jest to również i lekcja — patriotyzmu.

HALSZKA BUCZYŃSKA

KRÓTKIE SPIĘCIA

»Niepodległe« państwo — i podległa gazeta

Poważny dziennik angielski „Manchester Guardian" zamieścił w numerze z 5 marca 1955 r. na pierwszej stronie korespondencję własną z Bonn, zaczynającą się w ten sposób:

„Bonn, 4 marca. Stosownie do informacji dzisiejszej prasy niemieckiej, polski Dolny Śląsk i przyległe tereny czeskich Moraw znalazły się pod bezpośrednią administracją sowiecką, a ich włączenie do Związku Radzieckiego jest sprawą najbliższej przyszłości"...

Przecieramy oczy i czytamy dalej. Okazuje się, że źródłem tych bezmyślnych „informacji" jest jakieś zachodnio-niemieckie pisemko „Rheinische Post". Kłamcy z tego pisemka wyssali z palca szereg dalszych „wiadomości", które usłużny korespondent „Manchester Guardian" bez zająknienia powtarza. Cytujemy:

„Rheinische Post twierdzi, że Rosjanie zamierzają proklamować niepodległe państwo w oparciu o tak zwanych Wasserpolaków".

Wśród innych bzdur, zapożyczonych z „Rheinische Post", nie zabrakło nawet... chińskich robotników na Śląsku. Przypomina się tuwimowski „straszny Kitajec Pa-Fa-Wag"!

A teraz kilka słów na serio.

Rozumiemy, że hitlerowcy z „Rheinische Post" kolportują różne idiotyzmy na tematy polskie. To jest ich zadanie. Za to im płacą. Lecz trudno zrozumieć, dlaczego poważny — tak nam się dotychczas wydawało — „Manchester Guardian" tego rodzaju idiotyzmy powtarza i karmi nimi swych czytelników?

Czy to wpadunek? Czy zła wola? Czy też jedno i drugie? A może to wpływ amerykańskich przyjaciół, którym redaktorzy nawet poważnej gazety angielskiej coraz bardziej ulegają? GAMMA

NOTATNIK kulturalny

Światowa ankieta o Mickiewiczu

CIEKAWE PROJEKTY i pożyteczny bilans ma polski Penclub, o którego walnym zebraniu i nowych władzach donosiliśmy niedawno. Na tymże zebraniu sekretarz generalny Michał Rusinek przypomniał o pracach Penclubu i ujawnił niektóre plany na przyszłość. Polski Penclub, to bardzo pożyteczna placówka kulturalna, która ma poważne — odwrotnie proporcjonalnie do rozgłosu jakim się cieszy — osiągnięcia zwłaszcza w dziedzinie przekładu. Penclub zorganizował m. in. 3 studia przekładowe w Warszawie i Krakowie, co wpłynie niewątpliwie na poprawę nienajwyższego wciąż jeszcze poziomu wielu naszych przekładów, oraz przygotował do druku poważne, o charakterze międzynarodowym, wydawnictwo pt. „O sztuce tłumaczenia", które ukaże się w najbliższych miesiącach nakładem „Ossolineum".

Ciekawe bardzo są niektóre plany na przyszłość, skierowane przede wszystkim na rozszerzenie międzynarodowych kontaktów piśmiennictwa polskiego. M. in. Polski Penclub zamierza podjąć niezwykle interesującą akcję o zasięgu bardzo szerokim, a mianowicie rozpisać z okazji Roku Mickiewiczowskiego ankietę wśród najwybitniejszych pisarzy świata na temat twórczości największego polskiego poety. (u)

Ostatni numer „Przedpola"

PRZEZ KILKA miesięcy ukazywał się dodatek kulturalny „Sztandaru Młodych" — „Przedpole". W zaledwie dwunastu numerach ukazało się wiele ciekawych opowiadań, wierszy — wiele potrzebnych, często ostrych i zaczepnych artykułów młodych twórców, reżyserów, pisarzy i plastyków. Napływ materiału i ogromne zainteresowanie wśród młodych odbiorców stawiało przed redakcją „Przedpola" zadania, wyrastające ponad ich siły i możliwości. Młodzież coraz bardziej odczuwała potrzebę swego własnego pisma kulturalnego.

Dwunasty numer „Przedpola" zamyka jego krótką, ale słuszną i pożyteczną pracę. W najbliższym czasie ma się ukazać oczekiwane pismo kulturalne młodzieży, które będzie do pewnego stopnia kontynuowało pracę, rozpoczętą przez „Przedpole" i czerpało z jego sporych doświadczeń. (mk)

Czy reforma pisowni?

NA ŁAMACH tygodników literackich rozpoczęła się dyskusja na temat reformy pisowni polskiej, zapoczątkowana artykułem Kamili Jedlewskiej w „Nowej Kulturze". Pisać razem czy osobno (idzie o takie słowa, jak „spoza" lub „od dawna")? Pisać „ą" czy „on", „ę" czy „en"? „Rz" czy „ż"? „O kreskowane" czy „u"?

Nie tu jest miejsce na merytoryczne ustosunkowanie się do zapoczątkowanej dopiero dyskusji, przypominającej pod wieloma względami namiętne spory sprzed przeszło 20 lat, które doprowadziły do uchwał Polskiej Akademii Umiejętności z kwietnia 1936 roku.

Lecz na widok słów takich, jak „Żym" lub „bęzyna" lub „muzg" przyłączamy się do wniosku „Kronikarza" z „Przeglądu Kulturalnego", który woła: „Tylko trzy prośby: ostrożnie, ostrożnie, ostrożnie!" (j).

Od premiery – do „Ochoty"

AUTOR TEJ NOTATKI widział film Bohdana Czeszki „Pokolenie" dopiero przed kilku dniami w warszawskim „peryferyjnym" kinie „Ochota" na ul. Grójeckiej. Ogólne wrażenie było takie: większość zdjęć ciemnych, czasem ledwie widocznych; dźwięk rozmowy częstokroć zamazany i trudno zrozumiały; niektóre sceny zupełnie się gubią, a wraz z nimi wątek filmu.

Teraz nie wiem: czy entuzjastyczne recenzje z tego filmu, które się ukazały po premierze, były przesadzone w pochwałach, czy też do kina „Ochota" trafiła gorsza kopia, tak bardzo zniekształcająca film.

Czy nie warto byłoby, by recenzenci filmowi, a może nawet czasem i przedstawiciele Centralnego Urzędu Kinematografii, zaglądali do kin „peryferyjnych". W „Ochocie", co prawda, było pusto, lecz przecież znacznie więcej widzów ogląda filmy w takich kinach, niż na pokazach premierowych. (j)

Miłość na ekranie

W SPRAWIE MIŁOŚCI (ekranowej) ukazał się felieton Kazimierza Dębnickiego w tygodniku „Film" (nr 10). O cóż idzie autorowi? Nie umiemy — powiada — pokazywać miłości w naszych filmach. Czynimy to niezgrabnie, nieprawdziwie, nudno. Jesteśmy zbyt pruderyjni z uszczerbkiem dla realizmu, dla prawdy. Prościej i śmielej pokazujmy miłość, przyznając jej na ekranach tyleż miejsca i tę samą rangę jaką ma w naszym życiu.

Nic bardziej słusznego. Ale nie zawsze słuszne przesłanki prowadzą do słusznych wniosków.

Kazimierz Dębnicki atakuje „Pokolenie", twierdząc, iż w przedstawianiu miłości twórcy filmu ulegli rozpowszechnionym jeszcze ciągle fałszywym i zakłamanym opiniom i tendencjom osłaniania spraw miłości wałem niedomówień. „W tym wzruszającym filmie — pisze autor o „Pokoleniu" — wstrząsają nami sceny walki i śmierci, ale sceny miłosne nas nudzą. Bo albo stanowią one fragmenty konspiracyjnego maskowania się przed oczyma szpiclów (np. sceny z „rowerowymi pocałunkami"), albo następuje po nich natychmiast „kara boska" (aresztowanie bohaterki).

Oczywiście — mógł autor felietonu nie odczuć klimatu „Pokolenia", które mówi między innymi o miłości młodych ludzi. Mógł nie zrozumieć intencji twórców, którzy przez skontrastowanie dwóch scen chcieli dramat dwojga ludzi uczynić jeszcze wymowniejszym. Mógł wreszcie czuć się znudzonym, nawet — rozczarowanym tym, co zobaczył na ekranie.

Ale mógł także... nie publikować swoich refleksji w masowym piśmie filmowym.

Wątek miłości Stacha i Doroty należy w „Pokoleniu" do najpiękniejszych. Miłość tych dwojga tak bardzo jeszcze młodych ludzi pokazana jest jako duża istotna wartość dla obojga, pokazana jest prosto, szczerze, realnie, bez jakiejkolwiek próby uwznioślania.

Wśród wielu wartości, które chcielibyśmy naszej młodzieży wpoić także i przez film, nie na ostatnim miejscu znajduje się kultura uczuć. „Pokolenie", pokazując miłość chłopca do dziewczyny realnie i pięknie spełnia ważne zadanie ukazywania młodzieży dobrego wzoru, wywierania korzystnej sugestii na młodego widza.

Trzeba tę wartość filmu wydobyć i pokazać młodzieży. Trzeba żądać, aby miłość znajdowała właściwie miejsce w naszych filmach. Trzeba walczyć ze szkodliwym zakłamaniem, fałszem i pruderią w tych sprawach. To na pewno jeden z obowiązków publicystyki filmowej.

Można to wszystko robić poważnie, można i lekko, byle — byle nie znaleźć się na przełęczy między uczuciem i — fizjologią. St. G.

Zły zwyczaj

W OSTATNIM NUMERZE „Przeglądu Kulturalnego" znajdujemy dość obszerne i ciekawie zredagowane fragmenty z dyskusji nad odbudową Zamku Królewskiego w Warszawie. Redakcja tygodnika zaznacza, że dyskusja ta zorganizowana była 21 lutego przez Stowarzyszenie Architektów Polskich.

A nam się zdawało, że jednym z współorganizatorów była redakcja „Życia".

Przy tej sposobności chcemy zwrócić uwagę na fakt, że również niektóre inne dzienniki i tygodniki (tym razem ich nie wymieniamy) stosują zły zwyczaj niewymieniania zasług „konkurentów". Zwyczaj ten ma, co prawda, uświęconą sprzed wojny tradycję, lecz chyba dziś powinien pójść w zapomnienie. (j)

Eisenstein i Chaplin

W JEDNYM z kin londyńskich w ciągu miesiąca marca wyświetlane są cztery najbardziej znane filmy wielkiego radzieckiego reżysera Sergiusza Eisensteina: „Iwan Groźny", „Pancernik Potiomkin", „Que Viva Mexico!" i „Aleksander Newski".

A może by tak Film Polski pomyślał o takim pokazie w Warszawie?

*

Jak donosi prasa londyńska, Charlie Chaplin, który wraz z rodziną osiedlił się w Szwajcarii, obecnie zerwał ostatnie więzy łączące go z amerykańskim przemysłem filmowym. Chaplin sprzedał mianowicie należące do niego 4.000 akcji hollywoodskiego koncernu filmowego „United Artists", z którym w ciągu wielu lat współpracował. (j)

Żelazna kurtyna

GRUPA WYBITNYCH pisarzy węgierskich zaproszona została przez swych brytyjskich kolegów na spotkanie literackie w Oksfordzie w marcu br. Obecnie w londyńskim „Times" ukazał się list otwarty zaproszonych pisarzy węgierskich, stwierdzający, że byliby oni chętnie przyjechali, lecz... władze brytyjskie odmówiły im wizy. List podpisali Peter Veres jako przewodniczący Związku Literatów Węgierskich, Tamas Aczel i inni znani pisarze. (j)

Od stali — do plonów

„Unia" nie może „zdobyć wiosny"...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Grudziądz, w marcu

Zanim przekroczyłem bramę fabryki maszyn rolniczych „Unia" w Grudziądzu, do spraw, które stanowiły cel moich odwiedzin, przyłączyła się jeszcze jedna. Bardzo świeża, bo zrodzona już na ulicy, prowadzącej do „Unii". Po obu stronach tej ulicy ujrzałem bowiem spore ogrodzone place, na których w równiutkich rzędach stały setki maszyn rolniczych, pługów, kultywatorów itp. Wszystkie prosto „spod igły", połyskujące świeżym, zielonym lakierem. To zastanowiło. Wiadomo, wiosna za pasem, rolnictwo niecierpliwie czeka na maszyny — a one ustawione rządkami zawalają przyfabryczne place. Przyczyny tego mogły być dwie. Albo produkcja jest tak wielka, że ekspedycja nie nadąża z wysyłką, albo... coś tu jest nie w porządku.

W gabinecie dyrektora toczyła się głośna, burzliwa rozmowa, którą na moment tylko przerwało moje wejście, niezbędna ceremonia przedstawienia się i zapraszający gest, wskazujący krzesło z jednym słowem: „posłuchajcie".

WALKA O DOSTAWY

Kierownik działu zaopatrzenia „Unii", Stanisław Plinto, który właśnie tego dnia wrócił z tzw. terenu, składał swój raport od początku.

— Jak wiecie, naszą fabrykę w wyroby hutnicze zaopatruje przede wszystkim huta Stalowa Wola, podlegająca Ministerstwu Przemysłu Maszynowego. Chcąc zabezpieczyć terminowe dostawy materiałów, niezbędnych dla naszej produkcji na marzec br., już w pierwszych dniach lutego spisałem z kierownikiem działu zbytu huty i referentem działu blach — umowę o dostarczenie pierwszej partii materiałów najpóźniej do 20 lutego w ilości 160 ton blachy. 20 lutego pojechał po odbiór blachy nasz pracownik. Okazało się, że huta zamówienia nie wykonała. Interwencje Ministerstwa też nie odniosły skutku. Stanęliśmy wobec groźby zawalenia z braku materiałów planu produkcji na marzec. 3 marca pojechałem sam do Stalowej Woli. Przyjechał tam również dyrektor Centr. Zarz. Zaopatrzenia — Kuriata. Na przemian prosiliśmy, groziliśmy i tłumaczyliśmy, że jeśli nie dostarczą materiału, to nasz plan produkcji leży zupełnie, a tu wiosna — potrzebne maszyny. Kierownik działu planowania huty w odpowiedzi rozkładał ręce i mówił „Nie możemy, nie zrobimy". Wyszło przy tym na jaw, że w pierwszych dniach marca, gdy dyr. Kuriata interweniował w hucie o dostawy stali okrągłej, dyrektor huty zapewniał, że stal tę już się walcuje. Nic się jednak nie walcowało. W hucie nie można się z nikim dogadać — bałagan i tyle. Z ledwością wyrwałem im 11 ton blachy, które zrobili do 4 marca. Transport jej samochodami PKS kosztował równe 11.400 zł. Potrzeba nam na marzec minimum 294 tony materiałów hutniczych. Tymczasem huta, jakby ją to nic nie obchodziło, stawia nam terminy dostaw poszczególnych asortymentów na 20 i 31 marca oraz 15, 20 i 30 kwietnia. To przecież kpiny. Planu marcowego nie będziemy robili w kwietniu. Najwcześniejszy termin dostaw blachy dla „Unii" Stalowa Wola przewiduje na III dekadę marca—35 ton. Szybki transport tej blachy znów będzie kosztował ponad 30 tys. zł. Ale jakim sposobem wykonamy plan marcowy i jak będą wyglądały przy tym nasze koszty własne?

ILE TO KOSZTUJE?

Główny inżynier „Unii" — Rogowicz, zdenerwowany, bębnił palcami w biurko. Widziałem pobladłą twarz kierownika referatu kosztów własnych, Sikory. Widocznie obliczał już w myślach, ile ta szarpanina zaopatrzeniowa będzie kosztowała fabrykę.

W tym momencie zadzwonił telefon. Był to następny meldunek z frontu walki o materiały dla bieżącej produkcji „Unii" — ze Śląska. Dzwonił dyrektor naczelny „Unii", Niedziela, który — wykorzystując swój urlop wypoczynkowy... ugania się po śląskich hutach, aby zdobyć brakującą stal i blachę. Zawiadamiał, że 3 marca wysłał transport materiałów. To jednak nikogo zbytnio nie ucieszyło.

— Co z tego, że przyjdzie ze Śląska trochę blachy — ktoś westchnął. — Jeśli Stalowa Wola nie przyśpieszy dostaw, to będzie tak jak w lutym, albo jeszcze gorzej.

Zaczynała się wyjaśniać sprawa zapełnionych placów wokół fabryki.

Okazało się, że te setki maszyn, czekających wysyłki, świadczą przede wszystkim o braku rytmiczności produkcji, spowodowanej nieterminowym zaopatrzeniem w materiały. Właśnie, z braku tych materiałów, wykonanie planu produkcji maszyn w „Unii", w lutym, wyglądało następująco: 20 lutego — 50,6 proc., 26 lutego, a więc na dwa dni przed końcem miesiąca — tylko 65 proc. I nagle, dnia 1 marca, o godz. 12 w południe fabryka wykonała swój plan miesięczny w 102,5 proc. Oszałamiający skok — to prawda. Ale jakim kosztem wykonany! Na 2 dni przed końcem miesiąca „Unia" otrzymała sprężyny i inne części, potrzebne do uzupełnienia wyprodukowanych już maszyn. I teraz zaczął się huraganowy szturm. Załoga, pracując dzień i noc, uzupełniała maszyny, malowała je. Plan został wykonany!

W ub. roku takie zrywy kosztowały nas 120 tys. godzin nadliczbowych. A ponadto, mając zamrożone środki obrotowe w niewykończonych maszynach, nie mogliśmy na czas wykupywać materiałów od dostawców, oczywiście tych, którzy terminowo je dostarczali. Za to płaci się kary. Za nieterminowe wykupywanie faktur zapłaciliśmy dostawcom w ub. roku 700.000 zł kar — uzupełniał smętnie Sikora.

ROLNICTWO NA TO CZEKA...

Dzięki więc kosztownemu zrywowi załogi „Unii", w ostatnich dniach lutego zapełniły się place wokół fabryki zielonymi maszynami. Istotnie — jest ich tyle, że ekspedycja nie nadąża z wysyłką. Codziennie z fabrycznej bocznicy odchodzi 20—25 wagonów, wypełnionych maszynami. Rolnictwo otrzymało więc poważny zastrzyk sił przed wiosennymi pracami w polu.

Do 5 bm. wysłano 1016 pługów ciągnikowych, 417 kultywatorów ciągnikowych, 3140 pługów dwuskibowych, 165 jednoskibowych, 1024 pługi kolešnicowe, 3624 kultywatory konne. Ale to jest wciąż mało. W ciągu marca można podwoić ilość tych maszyn. Można, gdyby nie brak materiałów hutniczych, nie dostarczonych ze Stalowej Woli, który może już w najbliższych dniach zahamować tempo produkcji, ostudzić zapał załogi. O hucie w Stalowej Woli bez sympatii mówi się w „Unii". No, bo jasne, że wiosenne siewy nie będą czekały, aż huta zechce łaskawie dostarczyć materiały, potrzebne do wyprodukowania maszyn rolniczych. Maszyn, które — jeśli rolnictwo ma w tym roku wykonać poważne zadania — muszą wziąć udział w wiosennej akcji. Niemało jest tych maszyn, nawet biorąc pod uwagę produkcję jednej tylko fabryki w Grudziądzu. Zanotujmy — „Unia" tylko w marcu ma wykonać m. in. 750 pługów ciągnikowych, 500 kultywatorów zawieszanych, 1800 pługów jednoskibowych, 800 pługów kolešnicowych, 1800 kultywatorów konnych — rolnictwo bardzo liczy na pomoc tych maszyn.

Minister Przemysłu Maszynowego zarządzeniem nr 6 czyni zakłady przemysłu maszyn rolniczych odpowiedzialnymi za wykonanie planu produkcji i pełne zaopatrzenie rolnictwa na wiosenne siewy. A tymczasem, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego nie potrafiło dotychczas dopilnować wykonania tego zarządzenia i w skuteczny sposób wpłynąć na hutę Stalowa Wola, aby — zgodnie z ustalonymi terminami — dostarczała zakładom niezbędną stal i blachę. I biernie przygląda się, jak w niedopuszczalny sposób rosną koszty własne zakładów, produkujących maszyny.

NIE TYLKO „UNIA"

Brak w zaopatrzeniu odczuwa nie tylko „Unia", ale bez przesady, cały prawie przemysł maszyn rolniczych. Oto, co na ten temat mówi naczelny inżynier Centr. Zarządu Przem. Maszyn Rolniczych, inż. Kozera. W telegraficznym skrócie brzmi to tak:

— Obecna sytuacja w naszym przemyśle jest nie zadowalająca. Plan produkcji w lutym został wykonany zaledwie w 86 proc. Przyczyny — głównie braki w zaopatrzeniu materiałowym. M. in. Zakłady w Strzelcach Opolskich nie wykonały planu z braku blachy i sprężyn, nie dostarczonych z huty w Stalowej Woli. To samo grozi w tym miesiącu. Zresztą nie tylko tym zakładom, ale i wielu innym. Zgodnie z planem zaopatrzenia rolnictwa do wiosennych siewów, mamy dostarczyć m. in. 3 tys. siewników konnych, tysiąc ciągnikowych, 600 bron kolczatek, 900 bron talerzowych, 800 sadzarek do ziemniaków. Ogółem nasz przemysł ma dostarczyć 30 rodzajów maszyn rolniczych. Centr. Zarząd zmobilizował wszystkie siły, aby plan produkcji maszyn w marcu, a także pełny plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny, został wykonany. Wykonanie tego planu może być jednak poważnie zagrożone przez szwankujące wciąż dostawy materiałów.

*

Coraz bardziej zbliżają się wiosenne siewy — okres decydującej batalii o zapewnienie bogatych zbiorów zbóż. Wysokość zbiorów — wiadomo — warunkuje terminowe i szybkie przeprowadzenie siewów. Będzie to w pełni możliwe tylko przy maksymalnym wykorzystaniu już posiadanych maszyn rolniczych, jak również i tych, które przed rozpoczęciem kampanii zdążą opuścić zakłady produkcyjne i wziąć w niej udział. Sprawą Min. Przem. Maszynowego jest zapewnić rolnictwu dostawę jak największej ilości tych maszyn.

TADEUSZ POJMAŃSKI

Bank Handlowy pomoże dochodzić należności posiadaczom patentów za granicą

W związku z możliwością dochodzenia w niektórych państwach należności z tytułu wykorzystywania praw patentowych zarejestrowanych za granicą, polscy posiadacze takich praw mogą zgłosić się we własnym interesie w Banku Handlowym w Warszawie, ul. Traugutta 7 w terminie do 31 bm. w godz. od 8.30 do 13.30, pokój Nr 207, gdzie otrzymają szczegółowe informacje. Uprawnionym, którzy wykażą od kogo, w jakiej wysokości i z jakiego tytułu przysługuje im pretensja, udzielona będzie pomoc w dochodzeniu takich praw.

Wobec ograniczonego terminu możliwości dochodzenia tych praw, konieczne jest zgłoszenie się zainteresowanych przed 31 bm.

To i owo z zagranicy

NOCNE WĘDRÓWKI

Podobno lunatyk, swobodnie spacerujący w noc księżycową po dachu, gdyby go ktoś nagle przebudził, mógłby spaść i stracić życie. A jednak sąd amerykański w Greenwich (Connecticut) nie zawahał się podważyć tego dość powszechnie przyjętego poglądu, ferując wyrok w sprawie, która poniekąd stanowi przyczynek do historii obyczajów matrymonialnych w USA.

Otóż sąd w Greenwich zadośćuczynił skardze rozwodowej niejakiej pani A. B. Toynbear, która udowodniła, iż małżonek jej przez kilka lat... lunatyka tylko udawał. Wprawdzie w noce księżycowe wychodził z łóżka po parapecie na dach, ale rzekomo nie z potrzeby lunatycznej, a jedynie dlatego, że miał tam ukryty zapasowy garnitur, w który się ubierał, po czym schodził po drabinie i podążał wprost do oberży. A nad ranem solennie zapewniał swą „lepszą połowę", iż właśnie przybywa bezpośrednio po transie somnambulicznym.

Udzielenie rozwodu na tej podstawie może przyczynić się do wielu nieszczęść. Odtąd żony amerykańskich lunatyków wzmogą czujność i zapewne przezornie budzić będą swych małżonków w możliwie wczesnym stadium transu — już na dachu.

PAL

Ostatnie wydawnictwa

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH — **Konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.** Moskwa 29 listopada — 2 grudnia 1954 roku. Dokumenty. Książka i Wiedza. Str. 162. Cena zł 3.75.

STEFAN ARSKI — **Pasażerowie martwej wizy.** Książka i Wiedza. Str. 166. Cena zł 2.

W. AWARIN — **Walka o Ocean Spokojny.** Tłumaczyli z rosyjskiego: H. Szpakowicz, E. Drukierowa, M. Derenicz, F. Wistreich, M. Seidenowa. Książka i Wiedza. Str. 542. Cena zł 24.50.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — *Rozmowy o książkach*

O chochlikach, Puchatku i optymizmie

Znałem pewną bardzo miłą i skądinąd poważną osobę, która wierzyła w krasnoludki. Opowiadała mi, że spotyka je w lesie — a czasami przychodzą do niej do pokoju i drapią ją z tyłu w łydki! Niebacznie śmiałem się z tego — ale teraz niestety i ja będę musiał w nie uwierzyć. Nie tyle może w krasnoludki, co w chochliki. Oczywiście nie mówię tutaj o chochlikach drukarskich, które niedawno zamieniły w jednym z moich felietonów miasteczko sycylijskie CEFALV — na jakąś Cefalię i kazały mi oglądać w Taorminie i Syrakuzach starożytne „tratwy" zamiast TEATRÓW. Takich chochlików jest pełno w naszej prasie — a do pojawienia się ich w moich felietonach sam się przyczyniam. Jestem niejako ojcem tych złośliwych duszków, mając brzydki zwyczaj pisania moich elukubratów piórem, zwykłą szkolną stalówką i posyłania ich do redakcji w tym rękopiśmiennym stanie. Stary to zwyczaj dziennikarski pisania na podłużnych paskach papieru i nabrałem go przed trzydziestu laty, kiedy pod przewodnictwem hotrata Ignacego Rosnera wtajemniczałem się w arkana sztuki dziennikarskiej. Zecerzy jakoś dawali sobie wówczas dobrze radę z owymi ręką pisanymi „papirusami" — i chochlik drukarski miał znacznie mniejsze pole do popisu niż dzisiaj. Ale nie wpadajmy w starczą manierę chwalenia dawnego obyczaju. O co innego chodzi.

Z przerażeniem konstatuję, że chochliki zamieszkały w moim własnym gabinecie, ba, gospodarują na moim biurku — w najlepsze. A gospodarowanie ich polega — jak to u chochlików — na szeptaniu mi do ucha słów, które las szumiał i szeptał Puchatkowi: „Nie słuchaj królika, słuchaj mnie". I podczas kiedy słucham szumu lasu, względnie szeptu chochlika, inne chochliki zabawiają się wytrącaniem mi spod pióra tego lub owego słowa, nawet całego zdania. A czasami — i to jest najgorsze — podsadzają pod pióro zupełnie inne słowo, niż miało tam stać i okropnie mi potem jest z tego powodu przykro.

Ale sprawa jest poważniejsza, niż się zdaje — i mówmy bez żartu i jak przystało na poważnego pisarza — jakoś mi nie idzie z tym dziennikarstwem. Bo dziennikarstwo polega na pisaniu artykułów bez pomocy chochlików, skierek i krasnoludków — wyłącznie przy pomocy własnego rozumu i własnej pamięci, która powinna ustawiać na właściwych miejscach co, kto, jak, gdzie i komu.

Na przykład, pisząc o tym, że najpiękniej wydaną książką w roku 1951 była antologia Poezji Polskiego Oświecenia — zapomniałem dodać, że wydał ją „Czytelnik". Pisząc o kronice Thietmara nie napisałem, że opracował ją, przypisami opatrzył i do druku podał nieodżałowanej pamięci profesor Jedlicki. Na wytłumaczenie swoje mogę powtórzyć to, co powiedziałem w zeszłym tygodniu, a mianowicie, że moje artykuliki nie mają pretensji dawania wyczerpującej informacji nie tylko o literaturze, ale nawet o poszczególnych książkach: są to typowe przykłady „krytyki impresyjnej", po prostu moje własne myśli i wrażenia na temat jakiejś książki. Typ takiej krytyki jest bardzo wyklinany, wydaje mi się, że może on jednak być pożyteczny w poszczególnych wypadkach, do których to zaliczam moją współpracę z „Życiem".

Najzłośliwszy chyba był chochlik, który mi podsunął epitet „prymitywny" w chwili, gdy mówiłem o poezji Broniewskiego. Co to jest znać dużo języków, a żadnego porządnie! Robi się kasza w głowie — i nie słyszy się już precyzji słowa, nie chwyta się „aury" pewnych wyrażeń. Oczywiście mówiąc „prymitywna" o poezji Broniewskiego, chciałem powiedzieć „spontaniczna", tryskająca siłą źródlaną i prostotą, chciałem powiedzieć, że jest jak żywioł. I wszyscy tak to moje wyrażenie rozumieli — prócz samego Broniewskiego.

Wielki szacunek, jaki mam dla poezji Broniewskiego, wzmogły jeszcze tragiczne i wstrząsające wiersze, drukowane ostatnio w „Nowej Kulturze". W wierszach tych spiżowe struny, targane ręką rozpaczy, zabrzmiały tak pięknie i czysto, jak już dawno nie zabrzmiał żaden głos w naszej literaturze.

Jakoś mi się tak skondensowało pojęcie o poezji Broniewskiego po przeczytaniu wyboru jego wierszy w antologii, noszącej tytuł „Poezja Polski Ludowej" (opracowali Ryszard Matuszewski i Seweryn Pollak, wydał „Czytelnik"). Wybór to może i słaby, pod zbyt ograniczonym kątem widzenia zrobiony — jak i cała ta antologia — ale jakoś tak szkicuje twardymi liniami niezwykłą postać Broniewskiego — najpełniejszego przedstawiciela „poezji Polski Ludowej".

W ogóle dziwne miałem wrażenie po przeczytaniu antologii Matuszewskiego i Pollaka. Ogromnie na nią ludzie narzekają. I sam przyznaję, że mnie nieco irytuje jej kompozycja. Trochę na zasadzie „puchatkowej" figurują w niej „krewni i znajomi królika". Z drugiej strony lubię się poddawać dobrym stronom działania dzieł sztuki, jestem pełen entuzjazmu. Dla mnie, na przykład, każdy uczestnik Konkursu Chopinowskiego gra pięknie — i mam w tym odczuciu rację, bo na pewno gra najpiękniej, jak tylko może... Przyznam się, że antologię Matuszewskiego i Pollaka przeczytałem jednym tchem — i wyciągnąłem z niej ważny wniosek, który jest pociechą moich starych lat: mamy bardzo piękną poezję współczesną. Strasznie na nią narzekamy, zawodzi ona nas tak bardzo na codzień, ale kiedy zaczynamy sumować — podziw nas bierze. Nie mówię tu o grupach wierszy Tuwima, Słonimskiego, Jastruna, Ważyka, Gałczyńskiego — znanych i uznanych. Ale ostatnie strony spisu rzeczy, zawierające chronologicznie najmłodsze nazwiska — ileż chowają dobrych, radosnych rzeczy — nawet biorąc niezwykłe zwężenie kryteriów autorów antologii i ograniczanie się w wyborze do niecharakterystycznych dla poetów wierszy; weźmy nazwiska tak, jak się ci młodzi poeci rodzili: Baczyński, Bratny, Julia Hartwig, Rozewicz, Castelatti, Pogonowska, Gajcy... Co za różnorodność i jaka trwałość! Szkoda tylko, że kompozytorzy antologii, zacieśniając znaczenie tytułu książki — dali tylko po jednym wierszu tych autorów, którzy już więcej wiersza nie napiszą. Myślę o Baczyńskim i Gajcym. Powinniśmy młodym żyjącym mówić o trwałości poetyckiego języka, o znaczeniu ich twórczości dla polskiego życia, o wyrastaniu poezji ponad ciasne szranki życia — o ideowym znaczeniu jej piękna. A więc, skoro antologia Matuszewskiego i Pollaka wzbudza takie myśli, to spełnia ona swoje zadanie. I nie trzeba o niej mówić złe lub żartobliwie. Nastraja ona nas optymistycznie. Należy się jej za to wdzięczność. Powtórzmy więc za poetą trochę egzaltowaną ale optymistyczną strofę:

Człowiek jest dobry, mądry,
spokojny.
pola chce orać piękne i żyzne,
głodu, powietrza, ognia i wojny
nie chce i w siebie wierzy:
w Ojczyznę.

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Na co czeka Min. Finansów?

Uchwałą Prezydium Rządu z kwietnia 1954 r. począwszy od 1 września 1954 r. wprowadzono we wszystkich bankach korzystne dla pracowników stawki uposażeniowe. Nowymi stawkami nie zostali jednak objęci pracownicy inżynieryjno-techniczni banków, wykonujący kontrolę techniczną w zakresie budownictwa, melioracji i elektryfikacji. Uchwałą swą Prezydium Rządu zobowiązało ministra Finansów do ustanowienia stawek wynagrodzenia dla tych pracowników do dnia 30 czerwca 1954 r. Minęło już pełne 9 miesięcy, a Uchwała nie została wykonana. Dla pracowników inżynieryjno-technicznych nie wprowadzono jeszcze nowych stawek uposażeniowych. W rezultacie dotychczasowi pracownicy odchodzą, nie chcąc zgodzić się na nie zmienione uposażenie, zaś banki mają duże trudności w zaangażowaniu nowych, wykwalifikowanych pracowników, ponieważ nie odpowiadają im warunki płacy. Konsekwencją tego są nie wykonane plany kontroli z braku dostatecznej obsady inspektorskiej.

Ta sama Uchwała przewiduje dla pracowników banków premie za terminowe i prawidłowe sporządzenie bilansu i sprawozdania rocznego. Zasady przyznawania tych premii miał również ustalić minister Finansów, w porozumieniu z PKPG. Część banków sporządziła i przesłała do Ministerstwa bilanse za rok 1954 i sprawozdania roczne przed terminem. Zasad przyznawania premii Ministerstwo jednak dotąd nie ustaliło.

Z winy Ministerstwa Finansów pracownicy inżynieryjno-techniczni banków czekają bezskutecznie na zmianę stawek uposażeniowych, a pracownicy, którzy wykonali przedterminowo bilanse i sprawozdania roczne, czekać będą na otrzymanie premii.

L. BRZESKI

Sprawy i sprawki Stanisława Mikołajczyka (5)

Na utrzymaniu »Wolnej Europy«

Napisał Janusz Roch

Panowie Mikołajczyk, Bańczyk, Wójcik — podobnie jak i cała reszta reakcyjnych „wodzów" emigracji polskiej — chętnie pozują na „niezależnych polityków". W rzeczywistości zaś są po prostu płatnymi agentami amerykańskiego wywiadu. Biorą regularnie pieniądze z placówki tego wywiadu — Komitetu Wolnej Europy. Między sobą mówią o tym zupełnie otwarcie i zawzięcie targują się o wysokość tych — jak je nazywają — „pensji".

Zaraz po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych pan Mikołajczyk — jako „swój człowiek" — otrzymał od odnośnych czynników amerykańskich grubszą „zaliczkę" w dolarach na swe „prace". Niezależnie od tego, począwszy od roku 1949 pan Mikołajczyk pobierać zaczął w Komitecie Wolnej Europy „pensję" miesięczną w kwocie 400 dolarów. Ale pan Mikołajczyk — człek jak już wiemy — na forsę ogromnie pazerny — nie był zadowolony ze swego uposażenia w „Freies Europa". Zaczął tedy nachodzić odnośne biura, aż uzyskał dodatek w kwocie dolarów 100 miesięcznie z tytułu „konsultacji", za „doradztwo", jako... ekspert od spraw polskich.

Tu warto zaznaczyć, że podobny dodatek pobierają w „Wolnej Europie" pp. Bagiński i Korboński. Nie otrzymują go natomiast inni „działacze ludowi", jak Bańczyk czy Wójcik, Zaremba, Załęski etc. Ci muszą się zadowolić „pensją zasadniczą" i to niższą od „pensji" p. Mikołajczyka.

Nie jest to zresztą tajemnicą i obszerną listę „pensjonariuszy" Wolnej Europy ogłosił „Dziennik Chicagowski" w numerze z dnia 18 lutego 1953 roku. Obok wymienionych już nazwisk, figurują tam pp. Popiel, Biega, Stanisław Olszewski, Konrad Sienkiewicz — wszystko w owym czasie bliscy współpracownicy Mikołajczyka oraz pp. Pehr i Adamczyk z WRN, jak również pp. Lerski, Niebieszczański, Łaszowski z innych ugrupowań.

Dla uzupełnienia tych danych warto może jeszcze zacytować wychodzący w Detroit „Dziennik Polski" z dn. 2 stycznia 1953, gdzie mowa o tych „pensjach" Wolnej Europy. Czytamy tam:

„Free Europe (Wolna Europa) wcale Polakom nie pomaga, ale ich wynajmuje dla swych ukrytych celów, wynajętym kaze reprezentować stanowisko rzekomo polskie, które nie ma nic wspólnego z opinią Polaków... I za to wynajęci Polacy pobierają pieniądze".

Tak więc panowie Mikołajczyk, Wójcik, Bańczyk i reszta zostali po prostu **wynajęci** przez placówkę wywiadu amerykańskiego dla **jego** celów.

Ale p. Mikołajczykowi, który obszabrował swoje własne stronnictwo na setki tysięcy dolarów (patrz artykuły poprzednie) nie wystarczyła jeszcze i ta kwota, którą tytułem „pensji" i „dodatku" dostawał z „Wolnej Europy". Kułak jest i pozostaje kułakiem i na grosz jest zawsze chytry. Dość, że p. Mikołajczyk zaczął się rozglądać, gdzie by tu jeszcze dało się jakie dolary wyskrobać. I oto pod koniec roku 1949 pan Mikołajczyk wystąpił wobec władz „Wolnej Europy" z wnioskiem, by mu przyznano dodatkową subwencję dla NKW PSL na prowadzenie biura tej instytucji w Nowym Jorku.

„Komitet Wolnej Europy" przyznał istotnie taką subwencję w kwocie dolarów 250 miesięcznie z wyraźnym wszakże zastrzeżeniem, że jest ona przeznaczona dla NKW PSL. Ale p. Mikołajczyk nie byłby sobą, gdyby nie skorzystał i z tej okazji. Wyzyskując okoliczność, że sam inkasował te pieniądze, zataił fakt ich pobierania przed własną organizacją. Po prostu zainkasował je do własnej kieszeni!

Sprawa wyszła na jaw dopiero po paru latach. Mowa o tym w poufnym liście pp. Bańczyka i Wójcika z grudnia 1954 roku:

„P. Mikołajczyk przez dłuższy czas utrzymywał w tajemnicy przed NKW PSL fakt pobierania z Komitetu Wolnej Europy na potrzeby biurowe 250 dolarów miesięcznie... NKW został o tym poinformowany dopiero w roku 1951. Tymczasem okazało się, że p. Mikołajczyk otrzymuje tę kwotę od października czy listopada 1949 roku".

Tyle list pp. Bańczyka i Wójcika. Nieco obszerniej mówiono o tym na posiedzeniu NKW PSL w Waszyngtonie w dniach 20 i 21 lipca 1953 roku. Obecni byli tylko pp. Mikołajczyk, Bańczyk, Wójcik i Wł. Zaremba. Posiedzenie miało charakter ściśle poufny. P. Wójcik wystąpił z następującymi zarzutami wobec „pana prezesa":

„Prezes otrzymuje na kancelaryjne potrzeby od Radia Wolna Europa kwotę 250 dolarów miesięcznie, o czym dowiedziałem się od prezesa dopiero w połowie lub w końcu 1951 r. Ale dysponuje tymi pieniędzmi sam prezes, nie pytając NKW ani nawet nie składając sprawozdań. Trzeba stwierdzić, że stosunek prezesa do organizacji jest stosunkiem właściciela do swej własności".

P. Mikołajczyk przyznał, że pieniądze te pobierał i oświadczył:

„W najbliższym czasie złożę szczegółowe sprawozdanie dotyczące sum otrzymywanych z Komitetu Wolnej Europy na cele kancelaryjne — 250 dolarów miesięcznie".

W toku ostrej wymiany zdań p. Mikołajczyk przyznał z kolei, że pieniądze pobierał już od dawna:

„Suma ta jest pobierana przeze mnie od chwili, kiedy wszystkim nam zostały przyznane osobiste pensje, a więc od października czy listopada 1949 roku..."

rys. I. Witz

Tak więc wszyscy panowie z NKW PSL pobierają gadzinowe „pensje" od „Wolnej Europy". A p. Mikołajczyk w dodatku przywłaszczył sobie subwencję przyznaną mu na cele organizacyjne!

Mimo uroczystego przyrzeczenia, p. Mikołajczyk nie złożył sprawozdania rachunkowego z wydatkowania tych sum. Sprawa wróciła na forum NKW w kilka miesięcy później. Ale i tym razem bez skutku. W papierach NKW PSL znajdują się jedynie notatki z listopada 1952 roku, z których wynika, że od stycznia do listopada 1952 r. p. Mikołajczyk pobrał z Komitetu Wolnej Europy tytułem subwencji dla NKW PSL 6.600 dolarów plus 500 dolarów na cele wydawn cze. Z łącznej sumy 7.100 dolarów p. Mikołajczyk — jak sam przyznał — zużył 3.850 dolarów na cele osobiste. Reszta figuruje jako „wydatki organizacyjne", ale p. Mikołajczyk nie potrafił wskazać, jakie to były wydatki ani też przedłożyć żadnego kwitu!

Był to jedyny wypadek, kiedy p. Mikołajczyk w ogóle przedstawił jakiekolwiek wyliczenie z pobieranej kwoty 250 dolarów miesięcznie. Nic dziwnego, że w liście poufnym pp. Bańczyka i Wójcika z grudnia 1954 roku sprawa ta przedstawiona jest w sposób następujący:

„Należy stwierdzić, że dotychczas NKW PSL nie posiada żadnego wyliczenia za czas od 1949 do 1953 z otrzymywanej przez p. Mikołajczyka od Komitetu Wolnej Europy sumy 250 dolarów miesięcznie, brak również prawidłowego wyliczenia popartego dowodami z tej sumy za rok 1954".

Tak więc człowiek, który zagarnął własnemu stronnictwu krocie, nie powstydził się również drobnych malwersacji na niewielką stosunkowo sumę 250 dolarów miesięcznie.

Oto oblicze moralne pana Mikołajczyka. A jego koledzy i do niedawna współpracownicy?

Kiedy afery finansowe pana Mikołajczyka zostały odkryte, na posiedzeniach NKW PSL dochodziło do burzliwych scen. Prezes zazwyczaj usiłował się najpierw wykręcać. Oto np. charakterystyczny moment z przebiegu posiedzenia NKW PSL w dn. 20 października 1954 roku. Ujawniono właśnie jedną ze znanych nam już afer.

„Pan Mikołajczyk — notuje protokół obrad — próbował kwestionować fakt zużycia części pieniędzy z kwoty 70 000 dolarów na cele prywatne. Ale kiedy kolega Wójcik wymienił, gdzie zostały pieniądze przekazane, p. Mikołajczyk przerwał dyskusję".

Pojmujemy dlaczego. W grę wchodziły sprawy osobiste pana prezesa natury dość drastycznej czyli — jak się to mówi — „cherchez la femme"...

Ale nader charakterystyczna jest reakcja kolegów p. Mikołajczyka. Oto wypowiedź p. Zaremby z tegoż posiedzenia:

„Wszystko to jest straszne. W żadnym razie nie chcielibyśmy, aby te rzeczy, które tu usłyszeliśmy, miały wyjść poza nasze grono. Byłoby to ciosem dla p. Mikołajczyka, ale niewątpliwie ciosem także dla naszego stronnictwa".

Krótko mówiąc, koledzy i współpracownicy p. Mikołajczyka woleli pokryć milczeniem złodziejstwa „pana prezesa". Zataić je przed opinią publiczną. Ukryć pod korcem wszystkie fakty. Wysługiwanie się obcym wywiadom. Kradzież publicznych pieniędzy. Machlojki finansowe. Sprawy i sprawki, za które każdy kodeks karny przewiduje kryminał.

Nie trudno zresztą pojąć, dlaczego wolą milczeć. Gdyby bowiem wydobyli te afery na światło dzienne — pan Mikołajczyk odwdzięczyłby im się pięknym za nadobne. Bo hipoteki panów Bańczyka, Wójcika, Zaremby i innych są równie zapaskudzone. Oto typowa solidarność gangsterska.

Przewietrzyliśmy więc nieco brudy kierownictwa PSL na emigracji. Będziemy to robić dalej. (dok)

Groźny przeciwnik w Berlinie...

Płn. Afryka — rewelacją mistrzostw Francji

(Korespondencja własna „Życia")

Tylko trzech zeszłorocznych mistrzów utrzymało swe tytuły w zakończonych przed paru dniami mistrzostwach indywidualnych Francji. Na ringu w Lyonie sztuki tej dokonali Halimi (kogucia), Chapron (półciężka) i Magnetto (ciężka). Reszta dotychczasowych mistrzów doznała porażek. Nie obeszło się też bez wielkich niespodzianek. B. mistrz Europy wagi piórkowej z Mediolanu (1951) Ventaja, który obok Martina był kandydatem do tytułu mistrza Francji, został w półfinale nieoczekiwanie pokonany przez pięściarza z Dunkierki Swynghedauwa. Warto wspomnieć, że z dziesiątki aktualnych mistrzów Francji, tylko czterech nosiło w meczu z Polską koszulki z galijskim kogutem na piersiach.

Największą rewelacją mistrzostw stali się pięściarze z północnej Afryki — 20-letni Algerczyk Abd-el-Kader Azzouz oraz jego rówieśnik, mieszkaniec Oranu Ahmed Sebbane. Startujący w wadze muszej Azzouz wygrał w finale ze zwycięzcą Kukiera Libeerem. Algerczyk posiada duży temperament, jest bardzo szybki i walczy w tym samym stylu co znany na ringu warszawskim Hamia.

W koguciej 23-letni Halimi (Alger) rozpoczął swą walkę finałową w tym samym stylu co ongi z Kasperczakiem. Zaatakował z furią i zasypał przeciwnika gradem silnych, suchych ciosów. Zaledwie 70 sekund trwała walka z reprezentantem Paryża — Marie. Paryżanin był dwukrotnie na deskach, po czym sekundant poddał swego zawodnika. W piórkowej 22-letni Martin wypunktował bardzo silnego fizycznie, ale technicznie jeszcze słabego Swynghedauwa (Dunkierka).

W lekkiej wspomniany wyżej 20-letni Sebbane (Oran) pokonał po bardzo emocjonującej walce ruchliwego Renoult'a (Paryż). W lekkopółśredniej 21-letni Hernandez (Paryż) zwyciężył Fincato (La Rochelle). W półśredniej 21-letni Marchandeau (Lyon) wygrał w trzeciej rundzie przez t. k. o. z Tambour (Valenciennes). Paryski przeciwnik Drogosza doznał przy końcu spotkania kontuzji łuku brwiowego. W lekkośredniej tytuł przypadł atletycznie zbudowanemu 21-letniemu Pigou (Paryż), który po silnej wymianie ciosów wygrał z reprezentantem Grenoble — Dufreney. Wielką niespodzianką zakończyły się walki w wadze średniej, w której tytuł przypadł 19-letniemu Escolivet (Cherbourg). Zwycięzca walczył z wielkim zapałem, posiada silny cios i jest wytrzymały. Ma jeszcze duże braki stylowe.

W ostatnich dwóch kategoriach Chapron (Blois) wygrał z Maletrez (Paryż), a Magnetto (Hyeres) z Rafaelem (Grenoble). Zwycięzca Grzelaka wykazał te same zalety i wady co na paryskim ringu. Jest szybki, dobry technicznie, ale brak mu kończącego ciosu. 24-letni Magnetto ważący 92 kg jest przeciwstawieniem swego kolegi. Silny, atletycznie zbudowany, bije mocno, ale jest zbyt wolny i mało precyzyjny.

Przewodniczący AIBA, a zarazem przewodniczący Francuskiej Federacji Bokserskiej pan Gremaux wyraził się bardzo pochlebnie o finałach mistrzostw. Stwierdził on że poziom finalistów był dużo wyższy, niż w roku ubiegłym. Jego zdaniem w zbliżających się mistrzostwach Europy w Berlinie, Francuzi największe szanse posiadają w niższych kategoriach, w których Azzouz, Halimi, Martin i Sebbane mogą sprawić wielką radość swym rodakom.

Obecny na finałach mistrz zawodowy świata Robert Cohen, który cztery lata temu zakończył swą karierę amatorską na ringu lyońskim, gorąco oklaskiwał swych północno-afrykańskich kolegów, przepowiadając im dużą przyszłość. (s.t.)

Arcymistrz Smysłow przodownikiem mistrzostw ZSRR

W XVII rundzie szachowych mistrzostw ZSRR Iliwicki zwyciężył Simagina, a partie: Flor — Smysłow, Keres — Heller, Mikenas — Petrosjan, Tajmanow — Awerbach zakończyły się remisami. Pozostałe pięć partii odłożono. Do zakończenia mistrzostw pozostały jeszcze dogrywki i dwie rundy.

Przodownikiem turnieju jest w dalszym ciągu arcymistrz Smysłow — 11,5, przed Hellerem — 11 pkt.

Na lodowiskach NRD i CSR

W pierwszym meczu w NRD szwedzka drużyna hokejowa, AD Sztokholm pokonała kombinowany zespół Dynamo Weisswasser — Einheit Berlin 9:8.

*

Przebywająca w Czechosłowacji reprezentacja hokejowa Norwegii rozegrała dwa dalsze spotkania z drużynami CSR. W Opawie Norwegowie zremisowali z młodzieżową drużyną CSR „Lvicata" — 4:4 (1:1, 2:1, 1:2). W następnym spotkaniu w Kotlinie Norwegowie przegrali ze Spartakiem Praga Sokolovo — 1:5 (0:3, 0:1, 1:1).

Kolarze NRD w Rumunii

Na wspólny trening przed Wyścigiem Pokoju przybyła do Rumunii grupa czołowych kolarzy NRD. W skład zespołu NRD wchodzą: Schur, Funda, L. Meister, Reinecke i Wolfgang. Dwaj ostatni to dawni kolarze Niemiec zach., którzy na początku ub. roku przeszli do NRD. Treningi będą odbywały się w okolicach Cluj.

LISTA NAGRODZONYCH

w 9 Konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. Bella Dawidowicz — ZSRR r. 1949. 2. Alexander Uniński — Francja, r. 1932. 3. Halina Czerny-Stefańska — Polska, r. 1949. 4. Lew Oborin — ZSRR, r. 1927, Jakub Zak — ZSRR, r. 1937.

20 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

J. Oryl W-wa, Marszałkowska 62, Z. Olasek W-wa, Kasprowicza 39. I. Dratwer W-wa, Marszałkowska 81. G. Kemula W-wa, Pasteura 1. A. Frączak W-wa, Młynarska 13. J. Dąbrowska W-wa, Poznańska 13. T. Nalazek W-wa, Al. W. Polskiego 56. Z. Gosztowt W-wa, Solec 36. W. Berkan W-wa, Próżna 12. A. Feillowa W-wa, Saska 93. W. Golachowski W-wa, Projektowana 5 Bl. 9a. H. Bukiewicz W-wa, Rynek St. Miasta 22. E. Bruckner W-wa, Szczęśliwicka 31. A. Chmielewski W-wa, Okrąg 2. W. Trembaczyk Komorów, Kolejowa 28. E. Sztokinger Rembertów, Wł. Jagiełły 24. W. Dulebski Radom, Planty 7. W. Rębacz Lublin, Bronowice Blok 25. B. Kiciak Lublin, Narutowicza 20. A. Witek Piotrków Tryb. Słowackiego 23.

Nagrody wysyłamy pocztą.

W dniu 10 marca 1955 r. zmarł w Warszawie w wieku lat 95

Inżynier Mieczysław Bronikowski

profesor emerytowany Politechniki Warszawskiej, kierownik Zakładu Budownictwa Przemysłowego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 marca o godz. 9.30 z kościoła Karola Boromeusza na Powązkach — na cmentarzu powązkowskim, o czym zawiadamiają

REKTOR I SENAT POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Kandydaci do Warszawy i Melbourne

Nasi skoczkowie w europejskiej czołówce

Mieliśmy w historii naszej lekkoatletyki do zanotowania wiele sukcesów w biegach (Kusociński, Kucharski) czy w rzutach (Heliasz, Lokajski). Ze skokami było słabiej. Najwytrwalszy bowiem nasz skoczek (rekord Polski wzwyż — 196 ustanowił w 1932 roku, a w... 1942 był na liście najlepszych w Europie jako... Francuz, w 1946 skakał jeszcze 185) — Pławczyk w okresie swych największych możliwości najmniej uwagi poświęcał konkurencji, w której mógł dojść do wspaniałych wyników.

Dopiero w roku 1954 skoczkowie nasi osiągnęli wielki sukces. Iwański w skoku w dal zdobył tytuł wicemistrza Europy. Sukces Iwańskiego był największą niespodzianką, zawodnik CWKS nie był przecież... mistrzem Polski na rok ubiegły. Wyprzedził go na Spartakiadzie Ratajczak.

Skok w dal staje się jednym z najmocniejszych punktów naszej lekkoatletyki. Rekordzista Polski (751) Grabowski po operacji łękotki (w 1953 roku) doszedł w ub. sezonie już do 726, Kropidłowski jest wielkim talentem (w ub. tygodniu wyprzedził Iwańskiego i najlepszego skoczka czechosłowackiego Martinka na zawodach w Berlinie), Frańczak idzie naprzód (w ub. niedzielę ustanowił halowy rekord Polski — 717).

4 skoczków w ub. roku przekroczyło w Europie granicę wielkiej światowej klasy — 750. Ilu ich będzie w nadchodzącym sezonie, trudno przewidzieć. Ale mamy nadzieję, że będzie wśród nich dwóch chociaż Polaków.

W skoku wzwyż zanotowaliśmy w ub. roku skreślenie z listy rekordów Polski wyniku Pławczyka z 1932 roku. Lewandowskiemu zabrakło 1 cm do światowej klasy wyniku — 2 m, przekraczanej wielokrotnie w Czechosłowacji i Rumunii. Młodzi skoczkowie CSR — Lańsky, Kovar i rekordzista Rumunii Soeter to europejska czołówka!

W światowym układzie sił, w skoku wzwyż zaszła zmiana. Od niepamiętnych czasów najlepsze rezultaty osiągali w tej konkurencji Amerykanie. W ub. roku na czoło list światowych wyszedł 20-letni Szwed Nilsson, którego wspaniałe skoki oglądaliśmy w czerwcu w Warszawie. Nilsson nie powiedział chyba jeszcze ostatniego słowa — jego celem jest rekord świata.

WZWYŻ

POLSKA		
1.	Lewandowski	199
2.	Skupny	195
3.	Fabrykowski	195
4.	Cecuła	190
5.	Potocki	185
ZSRR		
1.	Stiepanow	198
2.	Szarikin	197
3.	Wansowicz	196
4.	Bierchin	195
5.	Stolarow	195
WĘGRY		
1.	Kisgergely	189
2.	Hagya	189
3.	Hemela	188
4.	Szabo	186
5.	Foeldessi	186
CSR		
1.	Lańsky	203
2.	Kovar	202
3.	Savczynsky	198
4.	Brzobohaty	192
5.	Rehak	191
POZAEUROPEJSKIE		
1.	Shelton USA	210,9
2.	Holding USA	208,3
3.	Jefer USA	205,1
4.	Mitchell USA	203,8
5.	Vanover USA	203,2
EUROPEJSKIE (bez wymienionych)		
1.	Nilsson Szw.	211
2.	Soeter Rum.	203
3.	Thiam Fr.	201
4.	Baehr Niemcy zach.	200
5.	Holmgren Szw.	199

W DAL

POLSKA		
1.	Iwański	746
2.	Ratajczak	736
3.	Kropidłowski	729
4.	Grabowski	726
5.	Frańczak	715
ZSRR		
1.	Grigoriew	762
2.	Wołkow	742
3.	Leśkiewicz	740
4.	Szczerbakow	734
5.	Czen	733
WĘGRY		
1.	Foeldessi	770
2.	Csanyi	735
3.	Zaiki	713
4.	Jakobfi	710
5.	Balanek	700
CSR		
1.	Martinek	743
2.	Fikejz	738
3.	Rehak	733
4.	Cepek	727
5.	Molnar	715
POZAEUROPEJSKIE		
1.	Benett USA	780
2.	Upshaw USA	773
3.	Price Płd. Afryka	767
4.	Range USA	763
5.	Brown USA	763
EUROPEJSKIE (bez wymienionych)		
1.	Valkama Finl.	755
2.	Wilmhurst Anglia	753
3.	Visser Holandia	742
4.	Parassalmi Finl.	741
5.	Wanko Fr.	741

Mistrzowska para Europy

na lodowisku warszawskim

We wtorek, 15 bm. przyjadą do Polski najlepsi zawodnicy w jeździe figurowej na lodzie Czechosłowacji i Węgier. Wezmą oni udział w pokazach jazdy figurowej na Torwarze w dniach 16 i 17 bm. oraz w Stalinogrodzie — 19 i 20 bm. W skład ekipy węgierskiej wchodzą — mistrzowska para Europy rodzeństwo Nagy, para Szönösi — Vida oraz 13-letnia Zolner i mistrz Węgier — Szenes. Z Czechosłowaków zobaczymy parę Suchankovą — Doležal, która zwyciężyła ostatnio na zawodach w Moskwie, mistrza CSR — Divina (5 na mistrzostwach świata) oraz zawodniczki — Kladrubską i Tumovą.

Narciarze TUL

w Polsce

Z Finlandii nadeszło potwierdzenie przyjazdu, zaproszonych przez CRZZ narciarzy fińskiej organizacji sportu robotniczego TUL. Finowie przyjadą do Warszawy 16 bm. i następnie wyjadą do Zakopanego, gdzie przez 2 tygodnie trenować będą wspólnie z naszymi narciarzami związkowymi.

Fachowcy poszukiwani

TECHNIKÓW I INŻYNIERÓW TECHNOLOGÓW - MECHANIKÓW, KONSTRUKTORÓW NA PRZYRZĄDY I NARZĘDZIA, TECHNIKÓW I INŻYNIERÓW NORMOWANIA na roboty mechaniczne zatrudnią od zaraz ZAKŁADY WYTWÓRCZE URZĄDZEŃ TELEFONICZNYCH IM. „KOMUNY PARYSKIEJ", Warszawa, ul. Grochowska 341. Od kandydatów wymagana jest dłuższa praktyka w danym zawodzie. Warunki płacy zgodnie z taryfikatorem Przemysłu Maszynowego. K 2413-0

TOKARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY, WYTACZARZY, WIERTACZY, TRASERÓW, KONSTRUKTORÓW, TECHNOLOGÓW Z PRAKTYKĄ, TECHNOLOGÓW ODLEWNIKÓW oraz TECHNIKA LABORANTA zatrudni natychmiast DYREKCJA FABRYKI URZĄDZEŃ MECHANICZNYCH w Chocianowie koło Legnicy. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. Warunki mieszkaniowe zapewnione. K 2387-0

INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW BUDÓW I KIEROWNIKÓW ROBÓT SUWNICOWYCH, MONTERÓW na montaż elektryczny suwnic, SZEFA DZIAŁU ZAOPATRZENIA z wieloletnią praktyką i znajomością branży elektrycznej zatrudni od zaraz WARSZAWSKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE. Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. Warunki według Układu Zbiorowego pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr W.Z.E. W-wa, ul. Bema 65, II piętro. K 1364-0

INŻYNIERA ELEKTRYKA I OFICERA POŻARNICTWA zatrudni od zaraz STOŁECZNY ZARZĄD KIN. Zgłoszenia osobiste Jagiellońska 26 — Dział Kadr. K 5208-

TELEMECHANIKÓW, TELEMONTERÓW, RADIOMECHANIKÓW, RADIOMONTERÓW zatrudnią natychmiast ZAKŁADY PRODUKCJI POMOCNICZEJ ŁĄCZNOŚCI Ł-1 w Warszawie, ul. Ratuszowa 11. Wymagana długoletnia praktyka. K 5214-

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH przemysłu i handlu R.P.K. zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia: Z. P. M. Warszawa, Długa 5 godziny 9—11. K 295-

2 INŻYNIERÓW RADIOTECHNIKÓW z długoletnią praktyką warsztatową zatrudni od zaraz ZARZĄD SP-NI „GROMADA INWALIDZKA". Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Spółdzielni, ul. Poznańska 23 (wejście od ul. Wspólnej). K 2390-

KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW STOLARSKICH, MAJSTRÓW, PLANISTĘ, ZAOPATRZENIOWCA, REFERENTA ZBYTU oraz STOLARZY (wysokokwalifikowanych) do Brwinowa i Rembertowa zaangażuje od zaraz SP-NIA PRACY PRZEMYSŁ DRZEWNY w Brwinowie, ul. Grodziska 18. 25846-1

INŻYNIERÓW CHEMIKÓW I MAGISTRÓW INŻYNIERÓW CHEMIKÓW oraz WYSOKOKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW DO KOSZTORYSOWANIA PROJEKTÓW WODNO - MELIORACYJNYCH, KOSZTORYSOWCÓW MECHANIKÓW, KONTROLERA PRODUKCJI do dokumentacji budowlanej zatrudni od zaraz CENTRALNE BIURO PROJEKTOWANIA PRZEMYSŁU ROLNEGO I SPOŻYWCZEGO, Warszawa. Zgłaszać się należy z podaniem i życiorysem w Sekcji Personalnej ul. Jasna 15 w godz. od 10 do 12. K 1346-1

INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW I MECHANIKÓW NA STANOWISKA ST. PROJEKTANTÓW I PROJEKTANTÓW oraz KOSZTORYSANTÓW BUDOWLANYCH I INSTALACYJNYCH zatrudni BIURO PROJEKTÓW PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Warszawie, ul. Białobrzeska 44 (okolica pl. Narutowicza). K 2412-1

CEROWACZKI do artystycznego cerowania garderoby zatrudni SP-NIA „POŻYTECZNA", Targowa 35. K 1357-1

INŻYNIERÓW LUB TECHNIKÓW - MECHANIKÓW KONSTRUKTORÓW, WERYFIKATORA SAMOCHODOWEGO zatrudnią od zaraz CENTRALNE WARSZTATY MONTAŻOWE C. P. N. Warszawa - Raków, Szosa Włochowska 10. Dojazd tramwajem 7 lub autobusem 114 i 129. K 2393-1

TOKARZY NARZĘDZIOWYCH oraz FREZERÓW w gr. VII, KIEROWNIKA ROZDZIELNI ROBÓT, MURARZY, Z-CĘ GŁ. KSIĘGOWEGO zatrudni FABRYKA URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH „WŁOCHY". Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. Zgłaszać się do Działu Kadr Warszawa - Włochy, ul. Fabryczna 36. K 2416-1

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO ze znajomością R.P.K. i NA RZĘDZIOWCÓW zatrudni od zaraz FABRYKA NARZĘDZI LEKARSKICH. Warunki do omówienia w Dziale Kadr, Warszawa, ul. Białostocka nr 42. k 5222-1

GASTRONOMICZNA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

„Kameralna"

zawiadamia miłych gości, że w lokalu Kawiarni, ul. Foksal 16

odbywają się w dalszym ciągu

podwieczorki taneczne

Gra orkiestra jazzowa Piotra Szymanowskiego. Śpiewa Irena Nowak. K 4364-0

Montaże i naprawy

URZĄDZEŃ ELEKTRO - AKUSTYCZNYCH WZMACNIAKOWYCH oraz RADIOODBIORNIKÓW wykonuje:

Punkt Usługowy SPÓŁDZIELNI PRACY „ELEKTRA"

Warszawa, ul. Freta 45/47 — tel. 6-96-77. K 1351-1

Spółdzielnia Pracy „Współczesna"

ul. Nowy Świat 36, tel. 6-49-02

skupuje — remontuje — sprzedaje

meble

specjalnie: gabinety, sypialnie, stołowe, bilardy, biurka, szafy, stoły i inne.

Punkty usługowe: Grójecka 25, Mokotowska 69. K 4324-

Zjednoczenie ROBÓT KAMIENIARSKICH B. M.

Oddział Produkcji Ubocznej

wykonuje

NAGROBKI, POMNIKI, TABLICE PAMIĄTKOWE

Sprzedaż oraz zamówienia przyjmuje

Warszawa, ul. Dzika 66

dojazd tramwajem 8, 22 i autobusem 122.

Wystawa wzorów na miejscu. K 2409-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY

«Elektroakustyka»

Warszawa, ul. Śliska 62

przeprowadza:

REMONTY, MONTAŻE I KONSERWACJE aparatur radiowych i różnego rodzaju sprzętu elektroakustycznego oraz radiofonizacje.

PUNKT USŁUGOWY MIEŚCI SIĘ PRZY UL. NOAKOWSKIEGO 8.

Usługowa Spółdzielnia Pracy ELEKTRYKÓW

«Elektromoc»

Warszawa, ul. Próżna Nr 5

tel. 673-69, 675-01 K 1329-0

Prowadzi usługi — konserwacje i remonty w zakresie instalacji elektrycznych siły i światła oraz instalacji mieszkaniowych z własnych i powierzonych materiałów

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY

KOMINIARZY

w Rembertowie, ul. Strażacka 12, tel. 22

URUCHAMIA NOWY RODZAJ USŁUG

w zakresie robót kotlarskich i pokrewnych, jak:

1. Czyszczenie z kamienia kotłowego kotłów wysokoprężnych.
2. Montaż, naprawa i malowanie kominów fabrycznych żelaznych.
3. Naprawa, ustawianie i czyszczenie kotłów C. O.
4. Zakładanie i sprawdzanie piorunochronów.
5. Naprawa murowanych kominów, zakładanie na nich obręczy wzmacniających oraz naprawa kanałów spalinowych.

Prace wykonywane są pod fachowym kierownictwem. Prosimy o wcześniejsze zgłaszanie zamówień, celem dogodniejszego ich zaplanowania. K 1345-0

WOSKI

„I. G."

„O. P."

«Carnauba»

kupi Spółdzielnia Przetworów Techno-Chem.

W SKOLIMOWIE

u. Rycerska 13

tel. Skolimów 24.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

A) Hektar lub morgę ziemi ogrodniczej, place budowlane podmiejskie oraz wille podwarszawskie polecam okazyjnie — Nowogrodzka 42—1. 25196-0

A) Kupię willę lub domek w Warszawie, ewentualnie podmiejską z ogrodem. Pilne. Nowogrodzka 42—1.

A) Michalin — plac zalesiony, blisko stacji z materiałami budowlanymi sprzedam pilnie. Jerozolimskie 81—17. 25393-

A Wille: luksusowa dwurodzinna, garaże, piękny ogród 3.500 m kw. (Chylice), druga jednorodzinna wolno stojąca (ogród Mokotów) oraz pięcioizbowa przedwojennej budowy (Piastów przy stacji) sprzedam okazyjnie. „Nota", Jerozolimskie 81—17. 26476-1

A) Willa komfortowa, wolna, hektar sadu przy linii elektrycznej, inne w Milanówku, Michalinie jednorodzinne wolne sprzedam. Nowogrodzka 42—1. 26014-0

A) Willa jednorodzinna nowa, centralne (Warszawa) i kilka podmiejskich, niektóre z sadem sprzedam Nowogrodzka 42 m. 1.

A) Willa trzypokojowa, wygody, kryta dachówką, stan budowy, 7 minut od stacji kol. elektrycznej okazyjnie sprzedam. „Nota", Jerozolimskie 81—17. 25895-

Domy, wille place — wiele okazji polecam. Wilcza 25—9.

Milanówek. Plac blisko stacji pilnie sprzedam. Górskiego 3—27, wejście Rutkowskiego 12 (Chmielna).

Radziwiłłów — 3 morgi ziemi bez budynków sprzedam tanio. Jerozolimskie 81—17.

Otrębusy. Tanią działkę blisko stacji ładnie położoną sprzedam. Al. Jerozolimskie 56 m. 36. 25787

Place budowlane, działki ogrodnicze, wille wolne dla nabywcy, zamieszkałe na wszystkich liniach kolei elektrycznej sprzedaje, kupuje biuro „Okazja", Poznańska 16—2. 27160-

Podkowa. Sprzedam willę całą nowowybudowaną drzewa owocowe, ozdobne, blisko stacji. Al. Jerozolimskie 56 m 36. 25788-

Właściciel okazyjnie sprzeda plac uregulowany 1200 m kw. pod Pyrami, Grochowska 120—12. 27182-1

3 lub 4 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody (spółdzielcze — śródmieście) zamienię na ładny domek jednorodzinny pod Warszawą. Oferty „26023", Biuro Ogłoszeń. Poznańska 38. 26023-

KUPNO

Kupię fotel dentystyczny dwuteleskopowy bormaszynę elektryczną. Warszawa Krak. Przedm. 14/5.

Kupię kilka zepsutych zegarków firmowych naręcznych, zapłacę wysoką cenę. Grabowski, ul. Miedziana 8—14. od godz. 15 do 18.

Spółdzielnia Przewozowa WSS kupi samochód osobowy nowy lub w bardzo dobrym stanie Zgłaszać się ul. Staszica 3 — sekretariat k 296

SPRZEDAŻ

Amerykanek metalowej konstrukcji gwarantowanych specjalna wytwórnia, Bagatela 11 podwórze,

Fortepian „Blüthner" 12.000 — sprzedam. Wiadomość: Marszałkowska 72 — podnoszenie oczek. 25807-1

Kociaki syjamskie (pochodzenie Szanghaj) sprzedam. Wilcza 22 m. 8, prawa oficyna, godz. 18—20. 25674-1

Laubzegę o napędzie elektrycznym ze szlifierką — sprzedam. Miedziana 13 m. 20, od 16—18. 25757-1

Motocykl BSA 500° górny, stan idealny, sprzedam. Telefonować 66538, Koźmiński. 27124-1

Motocykl Zündapp 500 z koszem sprzedam, Górczewska 90 — szesnasta — osiem nasta. 27179-1

Olimpię dolną oraz licznik małe Argo — sprzedam. Lwowska 2a—21. Oglądać 16—17. 25592-1

Pianina, fortepiany, strojenia, remonty, ekspertyza. Poznańska 3—16, Kopczyński. 25472-1

Pianino zagraniczne krzyżowe, stan pierwszorzędny, sprzedam Zgoda 6—3.

Pianino pierwszorzędne zagraniczne sprzedam. Saska Kępa. Poselska 2—13.

Prasę do bakelitu hydrauliczną o napędzie elektrycznym sprzedam. Brzeska 6A. 27164-1

Samochód 4-drzwiowy „Fiacik" małolitrażowy, stan idealny, sprzedam. Oglądać: poniedziałek, Radzymińska 8 — stolarz. 25745-1

Sprzedam przyrządy do wyrobu stalówek do wiecznych piór, rysunki techniczne i przebieg produkcji. Pruszków, Kościuszki 20 m. 6. 25820-1

Samochód osobowy Oldsmobile 78 w dobrym stanie — sprzedamy. Piękna 66a, III piętro, pokój 35. 25917-

Sprzedam okazyjnie akordeon — 9 registrów. Targówek, ul. Święciańska 24 m. 10. 25791-1

Sprzedam kompresor do lakierowania z wyłącznikiem, wytwornicę acetylenową, węże, palniki oraz zegary. Ordona 14. 25756-1

Sprzedam pompę wodną z silnikiem elektrycznym i kompletnym urządzeniem hydroforowym. Okęcie, ul. 17 Stycznia 6—1. 25719-1

Sprzedam maszyny do pisania kancelaryjne; (krótki wałek) Continental oraz portable, Erika. Oglądać: Zajęcza 9 m. 4, godz. 17—19. 25698-1

Sprzedam kredens, szafę trzydrzwiową, toaletkę — orzechowe. Smolna 38 — stolarnia. 25630-1

Sprzedam maszynę do szycia „Singera" nowoczesną krytą. Konopacka 21 m. 48.

Sprzedam kredens orzechowy. Żelazna 62, stolarz Basiak. 27148-0

Sprzedam samochód ciężarowy Man-Diesel, stan bardzo dobry. J. Dąbrowskiego 19—9. 27180-1

Sprzedam samochód ciężarowy Borgward, stan bardzo dobry, J. Dąbrowskiego 19—9. 27181-1

Sprzedam kredens, szafę 3-drzwiową (orzech), Złota 76

Sprzedam samochód Mercedes 170 3-osobowy, sportowy, prawie nowy. Lubelska 18a, warsztat. 27184-1

Wannę z piecem na węgiel sprzedam. Igańska 24 m. 3.

Wózek czeski głęboki sprzedam. Solec 103—16, do godziny 14. 25633-1

PRACA

A) Potrzebna gosposia lubiąca dzieci. Referencje konieczne. Opoczyńska 5—6.

Gosposia samodzielna dobrze gotująca, lubiąca dzieci poszukuje pracy. Nowogrodzka 58 m. 21. 262081

Gosposia samodzielna potrzebna od zaraz. Nowol.p-ki 17 m. 121, godz. 15—20.

Gosposia samodzielna potrzebna. Pokój służbowy. Marszałkowska 34/50 m. 50, IV klatka. 25955-1

Gosposia do lekarza (dwoje dzieci) potrzebna. Referencje konieczne. Wiadomość: Bielany, Żeromskiego 14 m. 17, godz. 17—19.

Gosposia samodzielna potrzebna. Mickiewicza 23 m. 5. 25566-1

Pomoc domowa potrzebna do małżeństwa z dzieckiem. Zgłoszenia tel. 440-37, codziennie od godz. 18.

Pomoc domowa na stałe potrzebna (referencje). Warunki dobre, kuchnia elektryczna, centralne ogrzewanie. Filtrowa 62—78.

Pomoc domowa potrzebna. Warunki dobre. Puławska 132 m. 16. 25834-1

Pomoc domowa samodzielna do 5 osób dorosłych potrzebna od zaraz. Al. I Armii Wojska Polskiego 16 m. 5, godz. 16—20. 26158-1

Potrzebna pielęgniarka do niemowlęcia. Sucha 5, III piętro. Morocznik. Zgłoszenia rano, wieczorem.

Potrzebna samodzielna gosposia. Ul. Kopińska 4B m. 13, nowy blok za placem Narutowicza, tel. 4-17-50.

Potrzebna samodzielna gosposia na przychodne. Rakowiecka 9 m. 15. 27175-1

Potrzebna pomoc domowa, świadectwa konieczne. Hoża 42 m. osiem. 25972-1

Potrzebna gosposia przychodnia do małżeństwa z dzieckiem.Słowackiego 38/46 m. 26, godz. 17—20. 26233-1

Potrzebna gosposia od zaraz. Referencje wymagane. Mokotów, ul. Goszczyńskiego 25/31 m. 30, tel. 400-43.

Potrzebna przychodnia pomoc domowa. Wawelska 148/34, godz. 17—19. 27147-1

Potrzebna emerytka dobrze gotująca do dwóch osób na przychodnie. Referencje. Warunki do omówienia na miejscu. Filtrowa 64 m. 37 — Anna Grabowska. 26395-1

Potrzebny zdolny podręczny i uczeń do krawca. Obolewicz Kazimierz, Złota 59 m. 3. 25722

Praczkę do prania chemicznego zatrudni Pralnia Chemiczna i Cerownia Artystyczna „Opus" Hoża 41.

Repasaczka przyjmie robotę do domu. Oferty „25994" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 25994-1

Starsza samotna poszukuje pracy na stałe u małej rodziny. Złota 83—23. 26164-1

Wykwalifikowana wychowawczyni z referencjami poszukiwana do bliźniąt trzyletnich. Wilcza 9a m. 7, godz. 16—17, niedziela 9—11 telefon 821—55. 25906-1

Zakład Jajczarsko-Drobiarski w Międzyrzecu Podl. Piaski 2, tel. 63, zatrudni od zaraz wykwalifikowanego gł. księgowego. Warunki mieszkaniowe zapewnione. Warunki płacy do omówienia na miejscu lub listownie. 116-

Potrzebny fachowiec na automaty do produkcji haftek. Oferty listownie: Ursus, Ściegiennego 1 — 9, Warsztat. 25884-

NAUKA

Kroju, szycia, modelowania uczy indywidualnie dyplomowana mistrzyni. Nowy Świat 34 m. 5a — front.

Matematyki (każdy zakres) udzielam (godzina 10 zł). Warszawa 10, skrytka 31a. 25575-0

Matematyki i innych przedmiotów — uczą profesorowie gimnazjalni. Złota 46—27. 26179-1

Niemieckiego udzielam — konwersacja. Marszałkowska 15 A m. 9. Chojnacka.

Pisania na maszynie uczę (1 miesiąc) poprawiam ortografię, styl, Francuska 21 m. 5. 25747-1

Rosyjskiego (lekcje, konwersacja, tłumaczenia) udziela doświadczony pedagog. 11 Listopada 18a m. 6, godz. 18—19. 25881-1

Udzielam lekcji muzyki od 100 zł. Możność ćwiczenia (pianino), Francuska 10a—5.

Matematyki udzielam (każdy zakres). Służewska 7—13 (środkowa oficyna) wejście naprzeciw Koszykowej 14. 25332-1

Poszukuję studentki korepetytorki znającej dobrze chemię i biologię. Zgłoszenia: Plac Konstytucji 6 „Gallux" (męski), kasa, od 11—19. 25706-1

Gosposia samodzielna potrzebna. Mickiewicza 23 m. 5. 25566-1

LOKALE

Dam pomieszczenie na pracownię szewską w dobrym punkcie przy stacji Legionowo. Wiadomość: Złota 75 m. 110. 25902-

Lekarz poszukuje pomieszczenia na przyjęcia 3 godziny dziennie w śródmieściu. Oferty „26030", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią, przedpokojem (śródmieście) na pokój z kuchnią, łazienką — śródmieście. Oferty „26187", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Zamienię komfortowy pokój z kuchnią w Krakowie na podobne w Warszawie. Oferty „27146", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

3 pokoje z kuchnią, łazienką w Bytomiu zamienię na 2 pokoje, ewentualnie pokój z kuchnią w Warszawie lub na linii kolejki elektrycznej. Oferty: Sitowska Warszawa, Niepodległości 233/112. 25938-

RÓŻNE

Akordeony, nawet kompletnie zniszczone, lub części kupuje pracownia instrumentów muzycznych, Puławska 64 — Kaśkiewicz.

Cynkowanie, mosiądzowanie, srebrzenie na wagę wykonuje f-ma Leśniak. Czerniakowska 208, członek Spółdz Pom. 26026-0

Pompy hydroforowe, automaty ciśnieniowe — sprzedaż i naprawa. Warsztat — Mińska 11. 25871-0

Posadzki układam, cyklinuję z własnych, powierzonych materiałów. Nowogrodzka 43/14. 24502-0

Posiadam wtryskarkę 34 gramów — przyjmuję zamówienia usługowe. Warszawa, ul. Twarda 6 w podwórzu, naprzeciw walcowni, godz. 10—12. 25910-

Pracownia Ortopedyczna — Piotr Lewandowski, Warszawa, Wspólna 73 wykonuje: pasy brzuszne lecznicze, przeciw opuszczeniu żołądka, przepuklinowe, wkładki pod płaskie stopy, aparaty, gorsety, protezy i wszelkie reperacje.

Pranie na sucho trwa 48 godz., cerowanie artystyczne. „Opus", Hoża 41.

Uwaga Praga — Renoskór. Odnawiamy, farbujemy obuwie zamszowe i gładkie, płaszcze skórzane oraz teczki i torby damskie. Praga, Targowa 56 w podwórzu. 25762

Warsztat galwanizacyjny, Radość, Zbójnogórska 13, przyjmuje zlecenia na roboty chromowe. 25636-

LEKARSKIE

Badanie serca elektrokardiograficzne, światłolecznictwo Marszałkowska 62.

Dr Gutowski Leopold — skórne, weneryczne. Nowogrodzka 6, godz. 11—13.

Dr med. Marczewski — specjalność: płciowe, weneryczne, skórne, Marszałkowska 80. godz 9—12, 17—19.

Dr Papier specjalista: skórne, weneryczne, hemoroidy. Plac Konstytucji 5. tel 8-99 07.

Dr Żurakowska-Rataj, specjalista: skórne, włosów, weneryczne, płciowe Krucza 47a (przy Jerozolimskich). 25815-0

Podziękowanie

Wszystkim, którzy okazali mi tyle serca, współczucia i pomocy oraz oddali ostatnią posługę mężowi mojemu

ś. p. FELIKSOWI BRUDZYŃSKIEMU

w szczególności Zw. Izb. Rzem., Izbie Rzem. w W-wie, Zarządowi Okręg. Zw. Cechów, Zarządowi Cechu Rzemiosł Różnych: skórzanych, metalowo-elektrotechnicznych, drzewnych, włókienniczych; organizacjom cechowym; Władzom Stron. Demokrat.; Pocztom Sztandarowym, uczennicom kursów fryzjerskich, kolegom i przyjaciołom składa z głębi serca płynące Bóg zapłać żona 27163-1

Ś. p. JANINA DANUTA z Zastowskich SKUPIEWSKA

najukochańsza żona, matka i babcia, opatrz. św. sakr. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 10.III 1955 r., przeżywszy lat 44. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Borom. na Powązkach we wtorek dn. 15 bm. o godz. 9, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku matka, mąż, syn, synowa, wnuczki, siostra i rodzina.

W dniu imienin

ś.p. Zbigniewa MAJEWSKIEGO

adwokata, naszego ukochanego nigdy niezapomnianego syna, męża, ojca i brata odbędzie się nabożeństwo żałobne

w środę dn. 16 bm. o godz. 8.30 w kościele Zbawiciela oraz

w czwartek dn 17 bm. o godz. 9 w kaplicy św. Barbary (Koszyki), o czym zawiadamia życzliwych Jego pamięci zrozpaczona rodzina.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego męża

BOLESŁAWA NOWIKA

odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Wojciecha na Woli w dniu 15.III.55 r. o godz. 10, o czym zawiadamiają żona i dzieci.

Ś. p. TEODOZJUSZ RACZYŃSKI

były urzędnik Banku Polskiego, były Inspektor Najwyższej Izby Kontroli, były opiekun sierocińców od 1905 do 1939, zmarł dnia 8.III.55 r. w Zakopanem. Cześć Jego pamięci: koledzy.

Ś. p. Małgorzata z Siekierskich ZABOST opatrz. św. sakr. zmarła dn. 10.III.1955 r., przeżywszy lat 78. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Bonifacego na Czerniakowie w poniedziałek dn. 14 bm. o godz. 8, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku dzieci, wnuki, prawnuki i rodzina.

Ś.p. TEODOZJUSZ RACZYŃSKI

b. długoletni prac. Banku Polskiego, opatrzony św. sakr. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 8.III 1955 r. w Zakopanem. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św Karola Borom. na Powązkach w Warszawie, dn. 14 (poniedziałek) godz 11,40, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu żona, brat i rodzina. 26445-1

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali dużo serca i życzliwości w czasie choroby ukochanego męża mojego

ś.p. Mieczysława WIŚNIOWSKIEGO

zmarłego dn. 3.III.1955 r., a w szczególności Dyr. Szpitala Kolejowego dr Okońskiemu, ordynatorowi tegoż szpit. dr. Pobierzyńskiemu, dr. Wigurze, dr. Piskorskiej, lekarzom Szpitala Miejskiego 2; dr. prof. Orłowskiemu, dr. Dubanowicz, dr. Kaszubowej oraz siostrom i personelowi wyżej wymien. szpitali składa serdeczne Bóg zapłać żona.

Ś. p. ZOFIA CZARNOCKA

opatrzona św. sakr. zmarła w Koniku k/ Mińsny w dniu 8 marca 1955 r., przeżywszy lat 70. Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Powązkach odbyło się dn. 11.III br., o czym zawiadamia pogrążony w smutku Henryk Skoróchód. 27176-1

WIKTORIA GRABOWSKA

długoletni pracownik R.S.W. „Prasa", zmarła dnia 9.III.1955 r. przeżywszy lat 58.

Cześć Jej pamięci!

Dyrekcja Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, Rada Miejscowa. k 5223-1

»Wesele« Wyspiańskiego pierwszą premierą

Teatru Wojska Polskiego w Pałacu Kultury i Nauki

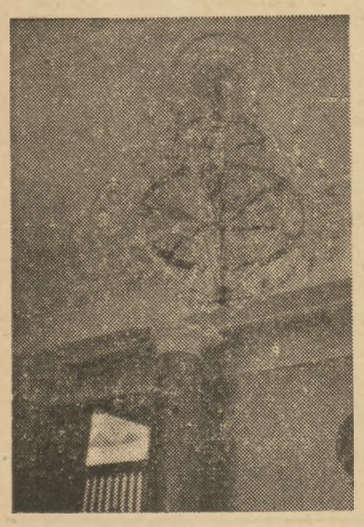

Fragment wnętrza teatru.

— Coz tam panie w polityce? Chińcyki trzymają się mocno?...

Te słowa Czepca na wstępie **„Wesela"** usłyszymy już niedługo na pierwszej premierze Teatru Wojska Polskiego w jego nowej siedzibie — w Pałacu Kultury i Nauki.

W pięknej sali teatru, który pomieści prawie 800 widzów, trwają ostatnie roboty wykończeniowe. Gotowy już jest mechanizm sceny obrotowej, doprowadzono wszystkie niemal instalacje, ustawia się meble na widowni, wkręca żarówki w garderobach i za kulisami.

Oceniając „na oko", wszystko — a więc scena i widownia, jak również foyer, ozdobione marmurowymi kolumnami i kryształowymi żyrandolami — jest już przygotowane na przyjęcie widzów.

„Na oko" można też przypuszczać, że premiera odbędzie się za kilka dni. Tymczasem jednak radzieccy budowniczowie są innego zdania: Teraz właśnie musimy wszystko posprawdzać — mówią — tak, żeby potem, gdy już zaczną się przedstawienia nie było jakichś przeszkód, czy trudności.

W przyszłym tygodniu — w Pałacu Kultury i Nauki przekazane zostaną polskiemu zarządowi pierwsze już całkowicie gotowe pomieszczenia. Na „pierwszy ogień" pójdzie 16 sal w części przeznaczonej dla Muzeum Przemysłu i Techniki. W drugiej kolejności radziecka załoga przekazywać będzie część teatralną.

Kiedy to nastąpi?

Jeden z inżynierów, informujących nas o postępie robót, wyjaśnia, że prawdopodobnie około pierwszego kwietnia teatr przekazany zostanie aktorom.

A kiedy premiera?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora Teatru Wojska Polskiego, Jana **Świderskiego.**

— Mniej więcej w sześć tygodni od chwili wejścia na scenę z próbami „Wesela" zaprosimy warszawiaków na pierwsze przedstawienie — stwierdza dyr. Świderski. Już w tej chwili zespół Teatru Wojska Polskiego przygotowuje się do tej przeprowadzki — z prowizorycznego, niewygodnego pomieszczenia przy ulicy Królewskiej do nowoczesnej sali w Pałacu Kultury i Nauki.

Od przeszło 3 tygodni na Królewskiej trwają już próby „Wesela", którym teatr zacznie działalność w nowej siedzibie.

Dlaczego właśnie „Wesele"?

Między innymi dlatego, że tym przedstawieniem przed 10 laty zaczynał pracę frontowy Teatr I Armii — od którego przecież wywodzą się tradycje i historia dzisiejszego Teatru Wojska.

Między innymi i dlatego, że od wielu lat Warszawa nie widziała tej sztuki, która jest przecież jedną z klasycznych pozycji polskiej dramaturgii.

A ponadto wystawienie „Wesela" Wyspiańskiego, będzie ukoronowaniem 10-letniej działalności ambitnego zespołu Teatru Wojska Polskiego.

W jakiej obsadzie zobaczymy „Wesele"?

Gospodarz — Bronisław **Dardziński,** Gospodyni — Wanda **Łuczycka,** Jasiek — Józef **Nowak,** Panna Młoda — Ewa **Krasnodębska,** Pan Młody—Andrzej **Bogucki,** Rachel — Halina **Mikołajska,** Czepiec — Janusz **Paluszkiewicz,** Klimina — Helena **Buczyńska,** Poeta — Jan **Świderski,** Dziennikarz — Przemysław **Zieliński,** Maryna — Maria **Bogurska,** Nos — Aleksander **Dzwonkowski,** Żyd — Kazimierz **Opaliński,** Stańczyk — Józef **Kondrat.**

Reżyserują — Maryna **Broniewska** i Jan **Świderski.** Scenografia — prof. Andrzej **Pronaszko.**

Oprócz „Wesela", Teatr Wojska Polskiego jednocześnie przygotowuje drugą sztukę, która od razu wejdzie do zmiennego repertuaru. Będzie to **„Optymistyczna tragedia" W. Wiszniewskiego.** Jest to jedna z klasycznych sztuk wielkiego repertuaru radzieckiego. Sztuka ta, wystawiona po raz pierwszy w Moskwie w roku 1930, poświęcona jest historii Armii Radzieckiej. W Polsce grana była po raz pierwszy w roku 1940, w Białymstoku, w opracowaniu Aleksandra Węgierki. „Optymistyczna tragedia" znana jest w wielu stolicach europejskich — między innymi grana była w Paryżu, Berlinie, Pradze oraz w Madrycie — podczas walk w 1937 roku. W Warszawie — sztuka wejdzie na scenę po raz pierwszy w reżyserii Lidii **Zamkow,** w opracowaniu scenografa Andrzeja **Sadowskiego,** z muzyką Lucjana **Kaszyckiego.** Główną rolę powierzono Ryszardzie **Hanin.**

D. PIĄTKOWSKI

P. S. Równocześnie z Teatrem Wojska Polskiego do Pałacu przeprowadzą się za kilka tygodni: Państwowy Teatr Lalek „Lalka", który wystąpi z premierą baśni „Krzesiwo" Hanny Januszewskiej według Ch. Andersena oraz Teatr Młodej Warszawy.

Uwaga, subskrybenci!

30 bm. upływa termin pobrania z księgarń subskrybowanych wydawnictw Sienkiewicza, Prusa i Orzeszkowej. Wielu subskrybentów zalega dotąd z odebraniem poszczególnych tomów — dlatego przypominamy, że zarówno ostatnie tomy, których wartość równa się sumie dokonanej przedpłaty jak i wszystkie pozostałe tomy winny być odebrane do 30 bm. gdyż tylko do tego terminu obowiązuje umowa zawarta na subskrypcję.

»Książę i żebrak«

w programie Polskiego Radia

W niedzielę dnia 13 marca br. o godz. 16.20 w programie I Dział Programów Dziecięcych Polskiego Radia nada słuchowisko Jadwigi Żylińskiej osnute na tle książki Marka Twaina pod tytułem „Książę i żebrak". W podwójnej roli księcia i żebraka wystąpi Irena Kwiatkowska.

Z żoliborskiej sesji DRN

Łatwiej gospodarować przy własnym budżecie

Z pięknymi, nowoczesnymi osiedlami na Bielanach i w centrum Żoliborza nie ma kłopotu. Od razu, w czasie budowy, są one, jak to się fachowo mówi — „uzbrajane". Ale gdzieś na granicach dawnego Żoliborza, przewody wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe urywają się nagle i odległe Powązki czy Marymont pozbawione są przez to wody, a w niektórych gromadach jak np. w Radiowie lub Wólce Węglowej brak jest nawet światła elektrycznego.

No, cóż. Nie można wszystkiego zrobić od razu, a Dzielnicowa Rada i tak stara się jak może, by jak najszybciej zlikwidować te przykre pozostałości, by usunąć rażące kontrasty, których w tej dzielnicy nie brak. Dotychczas jednak sporo z tym miała kłopotów. Umieścili pracownicy rady jakiś budynek w planie remontów czy podłączeń, przesłali plan do Stoł. Zarządu Budynków Mieszkalnych... a tu w odesłanym, zatwierdzonym i skorygowanym przez ten zarząd planie ani śladu owego budynku, którego wprost sam opłakany wygląd — wołał o pomstę do nieba. I tak było bardzo często. Nie starczało na wszystko pieniędzy — więc wykreślano domy. Ale selekcja, dokonywana przy tym przez St.ZBM nie zawsze była szczęśliwa.

— Dobrze się więc stało — mówił w czasie ostatniej sesji DRN Żoliborz, przewodniczący Prezydium, **Jankowski** — że nareszcie dzielnicowe rady, przejmując część budżetu terenowego, przejmują jednocześnie wszystkie sprawy i zadania dotyczące remontów i podłączeń z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Znamy najlepiej swoją dzielnicę i najlepiej wiemy, co w pierwszym terminie powinno zostać naprawione.

Ustalony plan robót na rok 1955 przewiduje remont 230 oraz podłączenie do sieci wodno-kanalizacyjnej 79 domów, w tym wielu takich, które mimo umieszczenia w planie — nie zostały wyremontowane w ubiegłym roku. A poza tym, Żoliborz zakończył już w tej chwili wstępną kwalifikację budynków do remontu na rok 1956 (będzie ich prawdopodobnie około 225). Chodzi teraz o to, aby Prezydium DRN, które samo, bezpośrednio zajmuje się obecnie remontami, dopilnowało terminowości wykonania dokumentacji przez Biuro Projektowe. W ubiegłym roku bowiem była to główna przyczyna przeciągania się robót, nieoddawania budynków na czas, usterek powodowanych pośpiechem itd. A poza tym MPRB. nie mogąc się doczekać na dokumentację, niejednokrotnie bez niej rozpoczynało roboty, i na skutek tego przekraczało wydatki, ustalone później w kosztorysie. To z kolei powodowało wykreślanie, ku rozczarowaniu ich lokatorów, wielu budynków z planu. W ub. roku np. remont 31 domów przełożono z tego powodu na rok bieżący.

I ta sprawa właśnie — kontrola wykonywania na czas dokumentacji przez Biura Projektowe i kontrola przebiegu robót zarówno przez Prezydium jak i radnych — to główna myśl uchwały powziętej przez sesję rady żoliborskiej. (B.B.)

Warszawskie przechadzki

KRÓLIKARNIA

NA DZIKICH pustkowiach płaskowyżu skarpy mokotowskiej założyli sobie sascy dworzanie, pod patronatem samego Augusta II, hodowlę królików, gdzie wyżywali się w swoich myśliwskich namiętnościach. Przez lat kilkadziesiąt Góra Królicza, jak ją początkowo nazywano, była jedną wielką mordownią, miejscem najmilszej rozrywki dla zbyt leniwych na to, aby polować na grubszego zwierza, saskich obżartuchów. I nie wiadomo jakby się potoczyły losy tego — jednego z najpiękniejszych później, a i dziś zakątków Warszawy, gdyby nie przybycie do naszej stolicy sławnego na owe czasy hulaki, szulera i wyjątkowego spryciarza Karola de Valery Thomatis.

Przybył on do nas za czasów Stanisława Augusta, szybko wkr[illegible] się w łaski królewskie i uzyskał od[illegible] koncesję na prowadzenie stałego teatru. Krętymi drogami rychło doszedł do większej fortuny, co pozwoliło mu na nabycie tytułu hrabiowskiego. Teraz już wszystkie pałace magnackie stanęły przed nim otworem. Nic więc dziwnego, że zapragnął także mieć swoją własną rezydencję. Nabył przeto świeżo upieczony hrabia Thomatis tereny Królikarni i począł się powoli budować. Budował się jednak, jak się później okaże, z myślą nie o tym, aby tu samemu rezydować, lecz raczej aby projektowany zespół pałacowo-ogrodowy odprzedać później — z dużym oczywiście zarobkiem — Stanisławowi Augustowi, który, jak się wszystkim wydawało, był już wielce znużony długo trwającą budową Łazienkowskiego pałacu. Sprytny kalkulator pozyskał sobie nawet czołowego architekta królewskiego, który urządzał wnętrza zamkowe i budował Łazienki, Dominika Merliniego, licząc się z tym, że jest on najbliższy gustom królewskim.

JEŚLI Thomatis zawiódł się w swoich nadziejach, gdyż transakcji takiej nie udało mu się przeprowadzić, to tylko dlatego, że nie wiedział o tym, iż Stanisław August nie lubił kupować rzeczy gotowych, lecz sam chciał być współtwórcą wznoszonych przez siebie budowli, pomijając już fakt, że geniusz Merliniego rozwinął się dużo bujniej przy pałacu Łazienkowskim niż przy Królikarni.

Nie przewidując jednak tego, Thomatis rozpoczął w 1778 r. budowę, wznosząc początkowo oranżerię, cieplarnię i budynki gospodarcze, którym nadał formy antyczne, w żadnym razie nie odpowiadające funkcji ani przeznaczeniu tych budynków.

Właściwy pałac, który zaliczyć należy do nie tak subtelnych jak inne, lecz przecie czołowych dzieł Merliniego — został wzniesiony w 1786 r. Jest to budowla wzorowana na willach rzymskich z okresu Odrodzenia, o charakterystycznym dla nich układzie centralnym, który akcentuje wyniosła kopuła przykrywająca dwukondygnacjową salę-rotundę. Elewację frontową podkreśla monumentalny w proporcjach portyk porządku jońskiego, elewację przeciwległą zdobi taki sam portyk, spod którego roztacza się piękny widok na dolinę Wisły. Elewacje boczne akcentują dwa ryzality zwieńczone, tak jak i portyki, trójkątnymi frontonami o rzeźbiarsko opracowanych tympanonach.

Wnętrza pałacu opracowane zostały nader wykwintnie i bogato — szczególnie trzy sale, tj. rotunda, zielona i biała, które wyposażono w kosztowne dekoracje plastyczne, bogato zastosowano marmur, stiuki, złocenia i tkaniny. Równie bogato opracowano tereny ogrodowe, gdzie zastosowano liczne, a rzadkie gatunki drzew, stworzono sztuczne stawy podskarpowe, dzikie jary, nad którymi przerzucono wiszące mostki, oraz tajemnicze groty.

KRÓL podobno bardzo chwalił dzieło swego ulubionego architekta, był od czasu do czasu gościem w Królikarni, lecz — na tym się skończyło. Zawiedziony w swych nadziejach Thomatis potrafił pogodzić swoją arystokratyczną pozycję z zamiłowaniami dorobkiewicza i założył w pałacu restaurację, najbardziej wówczas atrakcyjny lokal w stolicy.

Po latach trzydziestu pałac nabywa właściciel Nieborowa Michał Radziwiłł, który przenosząc tu część swoich zbiorów czyni z Królikarni rodzaj muzeum. Uległ wówczas w dużej mierze przekształceniu park, któremu nadano cechy jak najbardziej romantyczne, na wzór słynnych z tego ogrodów nieborowskich.

Przeszło 90 lat królował pałac nad wyniosłą wyżyną skarpy jak strażnica stolicy na jej południowych krańcach, lecz w 1879 r. zniszczył go gwałtowny pożar wraz z całym bogactwem muzealnych zbiorów, należących już wówczas do rodziny Pusłowskich. Natychmiast przystąpiono do odbudowy, tak że po roku Mokotów znów miał swoją Królikarnię.

Następne klęski spotkały ją w okresie ostatniej wojny — pożary i pociski artyleryjskie zmieniły piękny pałac w rumowisko. Dziś odbudowa dobiega już końca, tak że niedługo ten piękny zabytek XVIII-wiecznego klasycyzmu znów ukoronuje mokotowską skarpę, tym razem już jako siedziba i muzeum największego ze współczesnych rzeźbiarzy polskich — Ksawerego Dunikowskiego.

STEFAN RASSALSKI

Zgrzeszyłem po niedociągnięciach

WODOLEJE

Są pretensje nieraz do mówców, że długo mówią — że są wodolejе. Wodolejami bez przenośni są fachowcy z „Santochemii" Spółdzielni Pracy z ul. Oszmiańskiej w Warszawie, która rozcieńczając benzynę dodatkiem 10 proc. wody naraziła korespondentkę Bożenę J. na straty i nieprzyjemności. (Butelka nosiła znak kontroli technicznej nr S174/37/3).

POPIELOWE SPRAWY

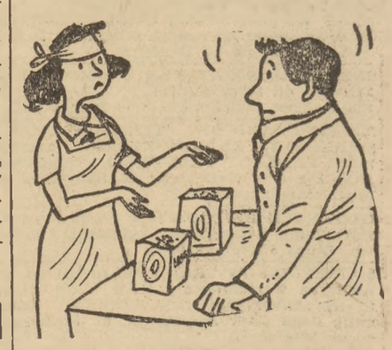

Nie trzeba być aż Popielem, żeby się znać na mysich sprawach. „Każdy jeden" kto kupował kaszę w sklepie WSS nr 22 widział co w niej piszczało. A piszczało chyba długo i wiele, bo od śladów tego piszczenia kasza aż czarna.

POD KOŃSKIE ŻOŁĄDKI

I koń nie nosi głowy od parady. Wie, że brudny owies na zdrowie nie wychodzi. Dlatego też sklep WSS nie usiłował nawet wkręcić koniom dorożkarskim płatków owsianych — mocno zanieczyszczonych. Natomiast usiłował wkręcić je klientom z bazaru ludowego na Koszykach.

PODKRĘCIĆ

Szpinak zawiera żelazo, ale ludzie nie są aż z żelaza, żeby wytrzymać brakoróbstwo, zamknięte wraz ze szpinakiem w szklanych słojach z Państwowej Wytwórni w Międzychodzie. Aż usta skręcają się od goryczy tym smakoszom, którzy nieopatrznie próbowali ten szpinak spożywać.

A wszystko przez to, że z Międzychodu wychodzą towary nie wypróbowane.

Listy Czytelników pomogły

WIECZORNE SAMOCHODY DO SEROCKA

Ekspozytura Osobowa PKS zawiadomiła nas, że sprawa uruchomienia późniejszych kursów autobusowych na linii Legionowo — Serock wzięta będzie pod uwagę przy planowaniu letniego rozkładu jazdy, który wejdzie w życie z dniem 22 maja br.

BIBLIOTEKA W NOWYM LOKALU

Dzięki interwencji Redakcji Miejska Biblioteka Publiczna w Kętrzynie została przeniesiona do nowego przestronnego lokalu, dającego gwarancje lepszej pracy.

Ewolucja gwiazd

16 bm. o godz. 19 w Centralnym Lektorium Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście 26/28, zostanie wygłoszony odczyt na temat „Ewolucja gwiazd". Odczyt wygłosi prof. dr Włodzimierz Zonn, kierownik Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego, Członek Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Nowe działki dla 4,5 tys. rodzin

600 hektarów pod ogródki działkowe w tym roku w Warszawie, trzykrotnie więcej niż w roku 1950, wskazuje na rozmach działkownictwa i na coraz bardziej rosnące zainteresowanie ogródkami działkowymi.

10.000 ludzi kopało, siało, zbierało w zeszłym roku w ogródkach działkowych. Byli tacy co zebrali plon warzywny wartości do 6 tys. zł i więcej. Przeciętny jednak dochód z działki wynosił 4.000 zł rocznie.

W tym sezonie przybyły nowe tereny ogródków na Siekierkach, Kępie Potockiej, Powązkach, w Zbarżu i na Okęciu. Będzie z nich mogło korzystać 4.500 rodzin. Korzystać za grosze. Opłata bowiem za działkę mającą 300—500 m kw. powierzchni wynosi 40—120 zł.

Wszyscy działkowicze mają możność korzystać z doświadczeń instruktorów i naukowców.

Ostatnio WRZZ zorganizowała specjalne wykłady ilustrowane przezroczami. Wykłady odbywają się w Wojewódzkim Domu Kultury i będą trwały do 22 marca.

Przy ogródkach działkowych powstają kółka miczurinowskie, którymi opiekują się pracownicy Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. Bardzo dobrze rozwija się też pszczelarstwo i hodowla królików.

(zf)

Kocerka

wśród młodzieży szkolnej

Zasłużony mistrz sportu, Teodor Kocerka, wziął udział w spotkaniu z młodzieżą szkoły TPD VI na Saskiej Kępie, zorganizowanym przez Komitet Rodzicielski. Najlepszy polski skiffista podzielił się z młodzieżą zarówno swymi bogatymi wrażeniami, odniesionymi w czasie licznych startów krajowych i zagranicznych, jak również mocno podkreślił konieczność sumiennej, rzetelnej pracy nad sobą, która jest podstawą zdobywania sukcesów sportowych.

Spotkanie było niezwykle serdeczne, a mistrz sportu był dosłownie oblegany przez młodzież.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Godz. 10 na basenie ZS Kolejarz przy ul. Konwiktorskiej mistrzostwa woj. warszawskiego w pływaniu w hali krytej.

Godz. 11 na Stadionie Sparty przy ul. Potockiej 1 mecz piłkarski o Puchar Polski **Sparta W-wa — Gwardia Bydgoszcz.**

Godz. 11 w hali Gwardii wznowienie po 4 latach rozgrywek Ligi zapaśniczej. Walczą **Gwardia W-wa — Włókniarz Boguszów.**

Godz. 11.30 na Służewcu ostatnie eliminacje lekkoatletów przed wyjazdem na bieg L'Humanite.

Godz. 12 w sali CWKS przy ul. Łazienkowskiej mecz o mistrzostwo I Ligi zapaśniczej **CWKS W-wa — Stal Wrocław.** W drużynie CWKS wystąpią m. in. Dąbrowski, Majewicz, Zasłona i Żuławnik.

Godz. 14 Stadion Wojska Polskiego mecz piłki nożnej o Puchar Polski **Gwardia Warszawa — Kolejarz Poznań.**

Godz. 17 w hali AWF na Bielanach mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II Ligi **AZS AWF W-wa — Gwardia Wrocław.**

Godz. 18.15 w hali AWF mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo I Ligi **AZS Pol. W-wa — Włókniarz Łódź.**

Godz. 18.30 w sali MDK przy ul. Konopnickiej 6 mecz koszykówki kobiet **Sparta W-wa — Sparta Stalinogród. (m)**

CO i GDZIE

TEATRY

Ateneum (Jaracza 20) — Poranek poezji Gałczyńskiego, g. 11 — Chwasty, g. 14.30 — Pojedynek, g. 19; pon. — Pojedynek, g. 19. **Polski** (Karasia 2) — Lalka, g. 14 — Mąż i żona, g. 19; pon. — nieczynny. **Kameralny** (Foksal 16) — Takie czasy, g. 14 — Juliusz i Ethel, g. 19; pon. — nieczynny. **Narodowy** (Pl. Teatralny) — Wesele Figara, g. 14 — Niemcy, g. 19; pon. — nieczynny. **Operetka** (Puławska 39) — Domek trzech dziewcząt, g. 19; pon. — Noc w Wenecji, g. 19. **Opera** (Nowogrodzka) — Halka, g. 19; pon. — Romeo i Julia, g. 19. **Powszechny** (Zamoyskiego 20) — Imieniny pana dyrektora, g. 14 — Synalek szlachecki, g. 19; pon. — nieczynny. **Syrena** (Litewska 3) — Żołnierz królowej Madagaskaru, g. 15 i 19; pon. — nieczynny. **Współczesny** (Mokotowska 13) — Teatr Klary Gazul, g. 15.30 i 19; pon. nieczynny. **Nowej Warszawy** (Marszałkowska 8) — Dombey i syn, g. 19; pon. — Na dnie, g. 18.30. **Domu Wojska Polskiego** (Królewska 13) — Podróżni, g. 19; pon. — nieczynny. **Estrada** (Sierpecka 7) — Kopciuszek, g. 12 i 16. Od piosenki do sukienki, g. 19.15; pon. — Kopciuszek, g. 18. Występy teatru „Bajka". Satyryków (Konopnickiej 6) — Psychiczna zadra, g. 19.30 **Kleks** (Konopnickiej 6) — Bardzo dobra rzecz, g. 16.30. **Baj** (Jagiellońska 28) — Dziad Wszystkozjad, g. 12. Krawiec Niteczka, g. 16.30; pon. — w terenie. **Guliwer** (Różana 16) — Baśń o szklarzu i cesarzu, g. 13 i 16; pon. — nieczynny. **Filharmonia** (Jasna 5) — Koncert symfoniczny, g. 20. **Ludowy** (Szwedzka 2/4) — Późna miłość, g. 14.30 — Gdzie ta ulica? Gdzie ten dom?, g. 19; pon. — Młyn, g. 19.

KINA

Pocz. g. 14, 16, 18, 20: **Moskwa** (Puławska 19) — Miłość kobiety; pon. — Wesołe gwiazdy. **Palladium** (Kniewskiego 7) — Alarm w cyrku, niedz. — Upiór na sprzedaż, g. 22. **Śląsk** (Wspólna) — Aleko; pon. — Dwa hektary ziemi. **Atlantic** (Rutkowskiego 33) — W matni; pon. — Tajemnica górskiego jeziora. W—Z (Leszno 19) — Szwedzka zapałka, pon. — Sierpniowa niedziela. **Ochota** (Grójecka 65) — Pokolenie; pon. — Szwedzka zapałka. **Stolica** (Narbutta 50a) — Krzysztof Kolumb; pon. — Goal. **Syrena** (Inżynierska 4) — Przygoda w tajdze; pon. — Kawiarnia przy głównej ulicy. **Praha** (Jagiellońska 24/26) — Upiór na sprzedaż, g. 12, 14, 16, 18, 20., niedziela — Miłość kobiety, g. 22. **Polonia** (Marszałkowska 56) — Młodość Chopina, g. 13, 15.30, 18, 20.30; pon. — Warszawska premiera, g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** (Podskarbińska 4) — Ożenek z posagiem, g. 13.45, 16, 18.15, 20.30; pon. — My urwisy, g. 13, 15 — Cena strachu, g. 17, 20. **Tęcza** (Suzina 4) — Cena strachu, ser. I i II, g. 14, 17, 20; pon. — Pokolenie, g. 14, 16, 18, 20. **Olsztyn** (Włochy) — Witaj słoniu, g. 15, 17, 19, niedziela — Hamlet, g. 21. **Lotnik** (Powstańców 1) — Młodzieńcze lata. g. 15, 17, 19; pon. — Krzysztof Kolumb, g. 17, 19. **Radość** (Radość) — Express z Norymbergi, g. 15, 17, 19; pon. — nieczynne. **Mazowsze** (Skierniewicka 2/4) — Dwa hektary ziemi, g. 14, 16, 18, 20; pon. — nieczynne. **Mirów** (Elektoralna 12) — Mały partyzant, g. 11 — Wakacje pana Hulot, g. 16 i 19; pon. — nieczynne.

PORANKI

Moskwa — Estrada młodości, g. 10. **Polonia** — Szkarłatny kwiatuszek, g. 11. **1 Maj** — Bajka o śpiącej królewnie, g. 11.30. **W—Z** — Młodzi marynarze, g. 10, 12. **Ochota** — Morze płonie, g. 12. **Atlantic** — Śmiali ludzie, g. 12. **Stolica** — Arena śmiałych, g. 10, 12. **Syrena** — Koziołeczek, g. 10, 11, 12, 13. **Tęcza** — Bogaty plon, g. 10, 12. **Lotnik** — W stepie, g. 11, 13. **Olsztyn** — Tajemnicza wyspa, g. 11, 13.

RADIO

na dzień 13 marca 1955 r. (niedziela)

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 10.50 Wiad. 6.00 7.00 16.00 20.00 23.00.

6.05 Muz. 6.50 Kalen. rad. 7.15 Przegląd prasy stoł. 7.20 Wieś tańczy i śpiewa 7.35 Muz. 8.15 Polska muz. pop. 8.30 „5:0 dla młodości" 9.00 Odp. Fali 49 9.12 Walce Straussa 9.40 Piosenki radz. 10.00 Pan Tadeusz, odc. poematu A. Mickiewicza 10.20 Konc. sol. 10.57 Konc. życzeń 12.04 Przerwa 13.00 Skrzynka Ogólna PR. 13.10 Pogadanka geologiczna 13.25 Mel. do tańca 14.05 Aud. dla wsi 15.00 Na fali humoru i satyry 15.30 Miłośnikom pięknej muzyki 16.05 Tyg. przegląd wydarzeń międzynarodowych 16.20 „Książę i żebrak" — słuch. wg M. Twaina 17.50 Dla każdego coś miłego 19.00 „Feliks Krull staje przed komisją poborową" fragm. pow. T. Manna 19.30 Na pięciolinii 20.25 Muz. tan. 21.15 Wesoły kramik 21.30 „Słynni wirtuozi" — Pablo Casals — wiolonczela 22.00 Ogóln. wiad. sport. 22.30 Muz. tan. 23.05 d. c. muz. tan.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.35 11.50 Wiad. 6.40 8.00 17.00 21.30 23.55.

6.45 Od melodii do melodii 7.50 Kal. rad. 8.15 Pol. muz. pop. 8.30 Muz. klasyczna 9.00 „Ogień na strądzie" frag. pow. A. Necla pt. „Kutry o czerwonych żaglach" 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem 9.40 „Książeczki z naszej półeczki" 10.00 „Nowe nagrania" 10.30 Poezja i muz. 11.00 „Sun-Jat-Sen" pog. S. Żywieckiego 11.15 Słuch. muz. lud. 11.30 „Śpiewacy polscy" — Halina Ottoczko 12.04 Por. konc. symf. 13.00 Dźw. Przegl. Tygodnia 13.30 „Czego chętnie słuchamy" 14.10 „Pieczary Salamanki" intermedium Cervantesa 15.00 Całokształt twórczości Fr. Chopina 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.00 Konc Krak. Ork. i Chóru PR. 17.05 Na marginesie wielkiej polityki 17.15 Konc. estradowy 18.15 Muz. tan. 19.30 „Na pięciolinii" 20.00 Muz. tan. 20.30 „Szczęście Huczącej Osady" opow. Bret Harte'a 21.00 Wieczorna serenada 21.52 Muz. tan. 22.30 Wiad. sportowe 22.40 Muz. angielska 23.37 Muzyka na dobranoc.

Dyżury szpitali

Niedziela dnia 13.III

Interna — Leszno 15, Świerczewskiego 67, Oczki 6. **Chir. ogólna** — Świerczewskiego 67, Oczki 6, Płocka 26. **Chir. urazowa** — Solec 93. **Chir. dziecięca** — Kasprzaka 17. **Położn.-ginekolog.** — Świerczewskiego 67, Madalińskiego 25, Płocka 26. **Okulistyka** — **Laryngologia** — **Urologia** — Oczki 6.

Poniedziałek dnia 14.III

Interna — Kasprzaka 17, Świerczewskiego 67, Oczki 6. **Chir. ogólna** — Świerczewskiego 67. Al. Wojska Polsk. 25, Oczki 6. **Chir. urazowa** — Świerczewskiego 67. **Chir. dziecięca** — Litewska 16. **Położn.-ginekolog.** — Kasprzaka 17, Świerczewskiego 67, Solec 93, Karowa 2. **Okulistyka** — Świerczewskiego 67. **Laryngologia** — Kasprzaka 17, **Urologia** — Oczki 6.

W reporterskim skrócie

„CZECH" ZE ŚWIDRA

Hochsztaplerzy przed wojną najchętniej sprzedawali brylanty z carskiej korony, które ze względu na zniżoną cenę znajdowały chętnych nabywców. Obecnie oszuści nagminnie sprzedają obrączki i sygnety z miedzi za złoto. Henryk Polkowski, mieszkaniec Świdra wraz z Danutą Jurzyk, polowali na naiwnych. Polkowski zwracał się do nich w języku czeskim, a tłumaczem była wspólniczka, czatująca w pobliżu. Polkowski brał z góry pieniądze, względnie zegarek w zastaw, a jego wspólniczka szła z „ofiarą" do jubilera, aby ocenić złoto. Przed sklepem para oszustów znikała, a „urządzony" klient dowiadywał się od jubilera, że kupił miedź.

Oszustów aresztowano.

PRZECHODNIE POMOGLI ARESZTOWAĆ ŁOBUZÓW

Trzech rozwydrzonych 17-letnich chuliganów, po wypiciu w bramie jednego z domów w Warszawie ćwiartki spirytusu, nabrało animuszu i zaczęło zaczepiać przechodniów. Nie podobało im się, że jeden z przechodniów zwrócił im uwagę, więc rzucili się na niego i pobili. Przechodnie pomogli milicjantowi zaprowadzić chuliganów do komisariatu MO. Byli to Czesław Molasy, pracownik Zjednoczenia Robót Elewacyjnych (Filtrowa 83), Tadeusz Gładykowski, pracownik „Delikatesów" (Filtrowa 83) i Czesław Kowalczyk z Zakładów Transportowych, zam. w Wołominie. Młodych chuliganów przekazano do dyspozycji Prokuratury.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

K. KACZYŃSKI — Od nowego roku akademickiego przy Politechnice Warszawskiej prowadzone będzie studium zaoczne przy Wydziałach: Mechanicznym, Budownictwa Lądowego, Budownictwa Wodnego, Inżynierii Sanitarnej, Geodezji, Elektrotechniki i Komunikacji. Jako pracownik służby zdrowia sprawę przyjęcia na studium musi Obywatel załatwiać przez Ministerstwo Zdrowia. Bliższych informacji udzieli Studium Zaoczne przy P. W. W-wa 12, ul. Narbutta 85, pokój 131.

KRYSTYNA C. — Notatka pt. „Witamina B 12 bez poświadczania recept" z dnia 27.II.55 r. miała pokrycie w „towarze". Wiadomości w tej sprawie otrzymaliśmy z Wydziału Zdrowia Prez. Stoł. Rady Nar. Trudno jednak wymagać, ażeby lek, pochodzący z importu mógł być dostarczany do aptek w ilości równej zapotrzebowaniu. Nic też dziwnego, że już 2.III br. nie mogła go Obywatelka znaleźć w wielu aptekach. Dla ścisłości jednak stwierdzamy, że jeszcze 4.III br. w godzinach rannych wit. B 12 miała apteka nr 5 przy ul. Targowej 56, zaś 7.III br. można ją było nabyć w aptece nr 19 przy ul. Grochowskiej 228.

CZESŁAW R. Informacji w sprawie spółdzielni mieszkaniowych udzieli Centralny Związek Spółdzielczy — Biuro Spółdzielni Mieszkaniowych, Warszawa, ul. Nowy Świat 53.

WIKTORIA K. Redaktor Mir-Par dziękuje za serdeczny list. Córka i sąsiadka Obywatelki powinny zgłosić się do Powiatowego lub Wojewódzkiego Wydziału Oświaty przy Radzie Narodowej. Obydwie będą mogły otrzymać skierowanie do pracy jako nauczycielki niekwalifikowane.

MIROSŁAW K. 2-letnia Wyższa Szkoła Prawnicza im. Duracza prowadzona jest w Warszawie przy ul. Elektoralnej 2.

KWOTA PIENIĘŻNA pozostawiona w dniu 9.III br. w taksówce jest do odebrania w Redakcji „Życia".

REDAKCJA — Warszawa ul. Marszałkowska 3/5 Centrala 89241 2, 3 tel. Red naczelny 418 57 Sekretariat 418-73 Dział miejski i red nocna 892-42 Wydanie prowincjonalne i dz. sportowy 418-71 koresp. 80 525 Dział Ogłoszeń 418-00. Sekret. Red. przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10—12

CZYTELNIK

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12 tel. 82411 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata miesięczna wynosi 5 zł, kwartalnie 15 zł. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik". Druk RSW „Prasa", Marszałkowska 3/5

B-6-2870